Dzisiai 8 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 595

Poznań, niedziela dnia 28 grudnia 1930

Rok XXV

W obronie prawa

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy, w tych dniach odbyło się w Krakowie zebranie profesorów i docentów wydziału prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem wystosowano list do p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie brzeskiej.

Obecny na tem zebraniu prof. skarbowości poseł Krzyżanowski oświadczył, że wystosowane pismo osobiście złoży na Zamku w Warszawie. (w.)

Przyjazd Venizelosa do Warszawy

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). — Zgodnie z zapowiedzią w dniu 30 b. m. o godz. 9 rano przybywa do Warszawy prezes rady ministrów republiki greckiej p. Eloterjos Venizelos.

P. Venizelos zamieszka w apartamentach hotelu Europejskiego, gdzie poczyniono odpowiednie przygotowania na jego przyjęcie.

Pobyt premjera greckiego w Warszawie potrwa 3 dni, poczem w dniu 2 stycznia p. Venizelos uda się pociągiem pospiesznym do Wiednia. (w)

Berlin, 27. 12. (Tel. wł.). Prasa niemiecka donosi, że podróż Venizelosa do Warszawy jest surowo krytykowana przez grecką opozycję ze względu na rzekomą bezprzedmiotowość polityczną tego rodzaju odwiedzin.

Tutejsza opinja z natężoną uwagą śledzi wszelkie pociągnięcia polityczne mogące mieć wpływ na przebieg styczniowej sesji genewskiej, mającej przynieść Niemcom duże korzyści moralne na terenie międzynarodowym. M. N.

Maderowe odznaczenia

Lizbona, 27. 12. (PAT). Poseł polski Perłowski wręczył ministrowi spraw zagranicznych odznaki wielkiego krzyża orderu Polonia Restituta. Takie same odznaczenia otrzymali ministrowie finansów, handlu i rolnictwa.

Operacja marsz. Joffrea

Paryż, 27. 12. (Tel. wł.). Wobec groźnego stanu zdrowia marszałka Joffrea lekarze przystąpili dziś do operacji pacjenta. Dzienniki wieczorne donoszą, że odjęto mu prawą stopę. — Po przejściowem polepszeniu, nastąpiło ponowne pogorszenie, tak, iż stan marszałka budzi poważne obawy.

Nie jest wykluczony drugi zabieg operacyjny.

Zgon Alfreda Monda

Londyn, 27. 12. (Tel. wł.). Dziś zmarł tu w 62 roku życia znany przyjaciel Rzeszy, lord Melchett, z pochodzenia Niemiec, nazywający się poprzednio sir Alfred Mond.

Był on ministrem w gabinecie Lloyd Georga w roku 1921—22.

Ruch powstańczy w Indjach

Rangoon 27. 12. (PAT). Z Tharrawaddy donoszą, że w ciągu ostatnich 24 godzin powstańcy kilkakrotnie napadali na pobliskie miejscowości. W Ynsein wzięto do niewoli 17 powstańców.

Do okolic, w których dokonywane są napady, wysłano nowe posiłki wojenne

Dalsze nazwiska...

Echa męczeństwa b. więźniów brzeskich

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). — „Szaniec" donosi, że poza nazwiskami, podanemi w interpelacji, wymieniane są jeszcze nazwiska następujących oficerów: kpt. Adama Sokołowskiego, mjr Matuszewskiego oraz kpt. - lekarza Królikiewicza ze szpitala Ujazdowskiego.

„Szaniec" twierdzi, że oprócz tych nazwisk w Sejmie podawane są również nazwiska 10 starszych podoficerów żandarmerji, którzy odkomenderowani zostali do twierdzy brzeskiej wraz z oficerami w końcu sierpnia.

„Szaniec" wymienia powyższe nazwiska w tym celu, aby wspomniani oficerowie mogli się bronić przed strasznemi zarzutami. (w)

Odpowiedź dywersantowi brzeskiemu

List prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. St. Kota do posła T. Dyboskiego

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). — Profesor Uniw. Jagiellońskiego dr. Stanisław Kot w odpowiedzi na pismo posła dr. T. Dyboskiego, skierowane do niego jako do rzekomego jednego z autorów enuncjacji grona profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej w sprawie brzeskiej, ogłosił w prasie odpowiedź treści następującej:

JWPanie Pośle

Rozważając treść listu Pańskiego, ogłoszonego w dziennikach dn. 24 b. m. uprzytomniłem sobie, że miał on na celu:

1) odwrócenie uwagi społeczeństwa od sprawy natury ogólnej i obniżenie znaczenia odruchu sumienia przez przedstawienie go w opinji publicznej jako dzieła intrygi politycznej jednostki.

2) rozdwojenie i rozbicie rosnącej jak lawina masy obywateli, których skupia razem troska o prawo i sprawiedliwość w Polsce.

Nie mam zamiaru ułatwiać Panu powodzenia tak subtelnego manewru dywersyjnego przez dyskutowanie publiczne Pańskich podejrzeń, tem bardziej, że nie umiem dopatrzeć się tytułu, któryby upoważniał Pana do występowania w roli mentora profesorów Uniw. Jagiellońskiego.

Życzenie, wyrażone w Pańskim liście, bym Pańskie uwagi przekazał „inicjatorowi tej akcji" jest bezprzedmiotowe. Stwierdzam kategorycznie, że nie brał w niej udziału nikt z poza podpisanych pod memorjałem profesorów Uniw. Jagiellońskiego, a ci o Pańskich poglądach dowiedzieli się ze szpalt dzienników.

Proszę przyjąć itd.

(—) Stanisław Kot
profesor Uniw. Jagiellońskiego.

Kraków, 26 grudnia 1930.

Wywiad z min. Zaleskim

w sprawie antypolskiej akcji niemieckiej na terenie Ligi Narodów

Paryż. 27. 12. (PAT). Dziennik „Le Matin" drukuje dłuższy wywiad z min. Zaleskim poświęcony głównie zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów oraz antypolskiej akcji niemieckiej w związku z wyborami w Polsce.

W wywiadzie tym minister podkreślił, iż Liga Narodów w wielu wypadkach stanowiła i stanowić może w stosunkach międzynarodowych coś w rodzaju klapy bezpieczeństwa. Mówiąc o stosunkach i wydarzeniach na G. Śląsku, minister podkreślił fakt, iż mimo krzykliwości skarg niemieckich zabici są tylko po stronie polskiej a 90 proc. głosujących źle świadczy o argumentach rzekomego terroru, wywieranego na wyborcach niemieckich. Minister przytacza fakty realne, wykazujące, iż wzrost głosów polskich na G. Śląsku stwierdza dobitnie stałe uniezależnianie się mas pracujących, które dawniej ekonomicznie uzależnione były od kapitału niemieckiego. Zaznaczając, iż sprawy mniejszościowe nie mogą być wykorzystywane jako dźwig polityczny, minister stwierdził, iż w interesie pokoju międzynarodowego leży ich łagodzenie a nie szerzenie zamętu politycznego przez rozdmuchiwanie drobnych nieporozumień.

Przed obradami Rady Ligi Narodów

Na porządku dziennym znajdują się m. in. sprawy, dotyczące stosunków polsko - litewskich, oraz skargi rządu niemieckiego w sprawie położenia mniejszości niemieckich w Polsce

Genewa, 27. 12. (PAT). 62-gie posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w Genewie dnia 19 stycznia pod przewodnictwem przedstawiciela Niemiec. Na porządku dziennym znajduje się około 30 spraw.

Ze spraw dotyczących Polski, Rada Ligi zbada w dziedzinie politycznej 2 sprawy, dotyczące stosunków pomiędzy Litwą i Polską. Jedna z tych spraw wysunięta została w sprawozdaniu komisji komunikacyjno - tranzytowej i dotyczy przeszkód w swobodzie tranzytu stworzonych w wyniku obecnego stanu tych stosunków, jak również zarządzeń, jakie winny być wydane w celu położenia kresu tej sytuacji. Druga kwestja dotyczy rokowań, do których podjęcia wezwano rządy Polski i Litwy celem zaprowadzenia w strefie linji administracyjnej ładu i spokojnych stosunków. We wrześniu r. b. Rada wyraziła życzenia, aby informować ją o przebiegu tych rokowań.

W dziedzinie obrony mniejszości Rada będzie miała do zbadania pewną liczbę petycyj lub apelów, dotyczących ochrony mniejszości na Górnym Śląsku oraz skargi i noty rządu niemieckiego w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w województwach śląskiem poznańskiem i pomorskiem.

Pogrzeb Vintila Bratianu

Bukareszt, 27. 12. (PAT). — Zwłoki Vintila Bratianu zostały w dniu wczorajszym przewiezione z Mihaesti do dóbr rodzinnych w Florica, gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb. Zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym.

Trzy specjalne pociągi przywiozą z Bukaresztu uczestników pogrzebu. Król przesłał na ręce żony zmarłego depeszę kondolencyjną.

Bukareszt, 27. 12. (PAT). — Pogrzeb Vintila Bratianu odbył się w majątku rodowym w Florica w obecności przedstawiciela króla. Nad trumną przemawiali w imieniu rządu min. finansów Popovici, przew. Senatu Bratu, wiceprzew. Izby Pereiczeanu i gen. Angelesco b. min. wojny jako przedstawiciel armji. W imieniu partji liberalnej przemawiał Duca, charakteryzując działalność zmarłego.

W niedzielę rano zbierze się egzekutywa partji liberalnej w celu dokonania wyborów nowego przewodniczącego partji.

Zasądzenie komunistów

Radom, 27. 12. (PAT). Sąd okręgowy w Radomiu po 3 dniowej rozprawie przeciwko grupie komunistów, działających na terenie powiatu opatowskiego, wydał wyrok skazujący 1 oskarżonego na 7 lat, 2 na 5 lat, 3 na 4 lata, 2 na 3 lata i 1 na 2 lata ciężkiego więzienia. 4 oskarżeni zostali uniewinnieni.

Władysław Cupich vel Bazylik, Józef Nawrot vel Maka i Wolf Perła, znajdujący się za kaucją na wolności, zbiegli, nie stawiwszy się na rozprawę.

Zamachy bombowe w Niemczech

Berlin, 27. 12. (PAT.) Wedle doniesień rządowych w nocy wigilijnej nie pochwyceni sprawcy dokonali w Wesselburen (Holsztyn) szereg aktów terorystycznych, wybijając nieobezpieczonemi granatami ręcznemi oraz kamieniami szyby w mieszkaniach wyższych urzędników. Do granatów przyczepione były karteczki z napisami, wyrażającemi niezadowolenie z powodu nieodpowiedniej gospodarki władz.

W ten sam sposób uzasadniano zamachy bombowe w Szlezwiku i Holsztynie oraz czyny terorystyczne, dokonane przez oskarżonych w procesie w Altonie. Sprawcami ostatnich zamachów mają być członkowie Landvolku, skrajnie prawicowi radykali.

Dotychczas nie aresztowano nikogo.

Na warszawskim bruku

Po świętach

Jak się kupuje prezenty — Strucle, Hitery i ból głowy — Jak nie bawić dam — Brześć pod choinką — Bigos na maderze

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 grudnia.

Od czasów starożytnej góry, która urodziła mysz, historja wciąż się powtarza. — Wiele hałasu o nic; z wielkiej chmury mały deszcz; po długich przygotowaniach świątecznych... trochę niestrawności.

Ludzie przed świętami chodzą, jak błędni — wciąż wyjmują portfel, wciąż liczą pieniądze, które trzeba wydać. Na co? — Nie wiadomo. Na prezenty.

Przed samemi świętami w sklepach z różnemi wyrobami, mniej lub więcej artystycznemi, takie się słyszało rozmówki:

Klient — Proszę pani, chciałbym coś kupić na prezent.

Bezpłatnie otrzymają wszyscy abonenci nasi w pierwszej połowie stycznia **kalendarz zeszytowy na rok 1931.**

Panienka — A co?

Klient — Nie wiem właśnie.

Panienka — Aha, bardzo proszę... Oto piękne lusterko z kości słoniowej.

Klient — Nie wiem, czy osoba, dla której...

Panienka — Aha, więc to dla pani?

Klient — Tak...

Panienka — Więc może kryształowa popielniczka.

Klient — Kiedy to nie dla mężczyzny.

Panienka — Właśnie dlatego proponuję popielniczkę.

Klient — Kiedy moja żona...

Panienka — A więc dla żony? No, to zupełnie inna sprawa. Proszę, może pan pozwoli w tamtym końcu sklepu. Oto drewniany dziadek do orzechów, lub może celuloidowy garnitur na umywalnię.

Klient — Nie, to za skromne.

Panienka — A jak dawno pan po ślubie.

Klient (z rumieńcem) — Dwa miesiące...

Panienka — A, to znów co innego... Może pan kupi ten przybor na toaletę. Srebro z kością słoniową. Osiemset złotych.

Klient — Nie, to za drogo... Coś skromniejszego... Niech pani mi wybaczy, że przychodzę kupować, sam nie wiedząc, co.

Panienka — To nic nie szkodzi. Przed świętami żaden klient nie wie, czego chce. Przywykłam do tego.

Klient — Pani bardzo uprzejma.

Panienka — Zaraz panu poradzę. Prezent ma być dla młodej, ładnej żony, w dwa miesiące po ślubie, tak?

Klient — Tak.

Panienka — Ile ma kosztować?

Klient — Dwadzieścia złotych.

Panienka — Doskonale. Oto karteczka do kasy. Janie (służący w sklepie) proszę zapakować dla pana tego porcelanowego kotka.

Klient — Kotka?...

Panienka — To symbol miłości (do innego klienta): Czem panu mogę służyć!

Klient płaci przy kasie, zabiera kotka i wychodzi jak błędny. Kotka? Czy on chciał kotka? Może...

Święta przechodzą równie nieprzytomnie.

Najprzód wilja. Karp na szaro, kluski z makiem, dużo wódki (wino drogie), trochę bakalij, ból głowy i... już jest pierwsze święto.

Jedna wizyta, druga, piąta — strucla z makiem, piernik z praliną, orzech w cukrze, maraskino, jabłecznik, curacao, starka, pepermint, koniak, gin i whisky — ból głowy aż do drugiego święta.

W drugie święto rano masa niespodzianek.

— Chwała Bogu, dziś już chodzą tramwaje.

— Tramwaje? A to wczoraj nie chodziły?

— Co tobie? To nie wiesz?

Aha, tramwaje. Rzeczywiście. — Strucle z makiem... Brrr! Jakże ta głowa boli!

Drugie święto żywcem do pierwszego podobne Znów wizyty. Ból głowy trochę ustał, ale to nic, zacznie się na nowo. Musi — po jabłeczniku, koniaku i maraskinie — murowany.

Wszędzie dużo pań i moc spornych kwestyj.

Dzieci pod choinką spierają się o to, czy nowa drewniana forteca ma się nazywać „Brześć" czy „Bastylja".

Bastylję zburzono już przed półtora wiekiem — objaśnia ktoś ze starszych.

— A kiedy zburzą Brześć? — pyta młody wojownik.

Cały dowcip na wizycie polega na tem, żeby wykręcić się od bawienia dam (głowa boli przecie!). Nie jest to tak trudno. Mówi się poprostu:

— Jak się paniom podobała suknia Batyckiej w nowym filmie?

To daje początek ożywionej dyskusji. Po pięciu minutach kółko pań staje się samowystarczalne, i panowie chyłkiem, po jednemu mogą się wymknąć do drugiego pokoju. Tam jest nieco swobodniej — można się wygodnie rozsiąść i, popijając koniak z wodą sodową, oczekiwać kolacji.

— Będzie świetny bigos na maderze — zapewnia gospodarz.

— No, no tylko bez politycznych kawałów

Więc dalej idą już kawały niepolityczne i im później, tem bardziej niepolityczne.

Tak schodzą święta. Sas.

W kraju i w świecie

Poufność

P. Tadeusz Dyboski, poseł z BB., ogłosił list do p. Stanisława Kota, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w którym ujemnie ocenia ogłoszenie listu profesorów krakowskich do posła prof. Adama Krzyżanowskiego, twierdząc, że list ten miał być poufny.

Daleka mi jest chęć zwady z p. Tadeuszem Dyboskim, którego znam i cenię od bardzo już dawnych lat przyjaźni mej z bratem jego prof. Romanem Dyboskim, którego podpis znajduje się także pod listem do prof. Adama Krzyżanowskiego. Lecz sprawa jest już dzisiaj przed oczyma i pod sądem ogółu. A zatem niema powodu ukrywania zdania odmiennego, niż to, które wyraził p. T. Dyboski. Mnie zaś, jako b. profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, sprawa ta jest szczególnie bliska. Piszę p. poseł Tadeusz Dyboski:

„Jest publiczną tajemnicą, że profesorowie podpisywali list ten, nie tając zastrzeżeń co do jego stylizacji, dlatego, że był to list ściśle poufny, nie przeznaczony do druku..."

Jeśli pozwoliłem sobie wspomnieć tu także prof. Romana Dyboskiego, i nasze dawne lata kształcenia się w dziejach piśmiennictwa różnych czasów i różnych krajów, to dlatego, że dla nas nie może być rzeczą wątpliwą, że ów list kilkudziesięciu profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Adama Krzyżanowskiego, ogłoszony 18 b. m., nie mógł być pojmowany jako poufny. Uczyliśmy się sami i uczyliśmy potem naszych słuchaczów o różnych rodzajach piśmiennictwa i wiemy, co to jest list osobisty, a co rzecz, pod postacią listu, przeznaczona dla ogółu. Proszę czytać ten list, a jego treść, jego układ, jego nastrój wołają głośno, że to nie jest list poufny dla jednego człowieka. Najmniej kłopotu z wykazaniem tego będzie miał prof. Stanisław Kot, świetny znawca humanizmu i jego epistolografji, t. j. zwracania się do czytającego ogółu pod postacią listu do przyjaciela czy przeciwnika.

A zresztą znamy przecież obaj prof. Adama Krzyżanowskiego, który jest uosobieniem spokoju, a nie zbiornikiem wstrząśnień. Któżby miał wogóle szatańską myśl ładowania w jedno jego serce całego napięcia tego listu, który wstrząsa umysły tysięcy i tysięcy myślącego ogółu polskiego? Prof. Adam Krzyżanowski czuł i rozumiał, że, jako odbiorca listu, jest właśnie tylko cząstką tej myślącej powszechności polskiej, na którą się myśli i uczucia listu przelewają.

Proszę wreszcie czytać podpisy. Czy ci ludzie, mówiąc to, co tam powiedziano, oraz podpisując, choć przez chwilę mogli myśleć o trzymaniu tego pod korcem? Wogóle o tem nie mówmy, bo to jest śmieszne.

Raczej przeczytajmy sobie raz jeszcze końcowe zdanie pisma profesorów krakowskich:

„Nie wolno nam dopuścić, by ustaliła się opinja, że zbrodnie popełniano w Polsce bez naszego protestu."

Sprawa ...zamierzonej poufności tego pisma jest chyba jasna

Czytamy zatem w liście p. posła Tadeusza Dyboskiego:

„...List ściśle poufny, nie przeznaczony do druku... Nie uprzejdzajmy wyników śledztwa... Rozpowszechnianie drukiem niesprawdzonych pogłosek..."

Nie tracę nadziei, że p. Tadeusz Dyboski, po rozwadze, przyzna mi, że w tej sprawie brzeskiej było właśnie i przedewszystkiem za dużo... poufności.

Poufnie, w nocy, dokonano aresztowań b. posłów. Poufnie, bez dania tej wiadomości, choćby zrozpaczonym najbliższym w rodzinie, wywieziono ich do wojskowego więzienia w Brześciu. Poufnie, bez dopuszczenia najdrobniejszej choćby styczności z rodzinami i obrońcami, trzymano ich w bezprzykładnem odosobnieniu przez trzy miesiące lub więcej. Poufnie, bez ogłaszania menu więziennego dla b. posłów, karmiono ich w sposób, o którym dostatecznie mówi ich wygląd w chwili wyjścia stamtąd i o którym szczegółowo mówią dziś już oni sami. Poufnie, bez wieści poza grube ściany więzienia i okalających je murów twierdzy, w ciemnej ich tajemnicy, działy się rzeczy, dziś znane i z mównicy sejmowej ogłoszone ku grozie Polski dzisiejszej.

I dlatego, wobec dalszych jeszcze zalecań poufności w tej sprawie przez p. posła Tadeusza Dyboskiego, wołam z głębi sumienia i z całą donośnością głosu: precz z tą złowrogą poufnością!

Jasno, wyraźnie i bardzo głośno cała uczciwa Polska powiedzieć musi, że się od tego odcina i to potępia. Wszakże wiadomości o Brześciu, z nagłówkami takiemi jak: piekło brzeskie, katowanie w więzieniu polskiem i t. p., krążą szeroko w pismach zagranicznych. I dla siebie samych i dla obcych musimy się od tego odciąć, nie poufnie, ale właśnie jaknajbardziej otwarcie.

Bywa czas na czekanie, ale bywa także czas, kiedy na nic już czekać nie należy.

P. poseł Tadeusz Dyboski zaleca czekanie w określeniach, które także nie usuwają się z pod odpowiedzialności, bo w pewnych chwilach i w pewnych sprawach jest odpowiedzialność nietylko za poruszanie sumień ludzkich, ale także za uśmierzanie tego ruszenia się sumień. Oto te określenia i zarzuty:

„...Dalsze zaniepokojenie opinji publicznej niesprawdzonemi oskarżeniami.. W czyim interesie leży rozpowszechnianie drukiem niesprawdzonych pogłosek.. Nie uprzejdzajmy wyników śledztwa..."

Jeżeli p. pos. Tadeusz Dyboski dopiero teraz słyszy, że w Brześciu było coś niesamowitego, oraz nazywa to niesprawdzonemi pogłoskami, to rzeczywiście spada z księżyca. Wszakże od września b. r. były o tem ustawiczne wzmianki w pismach. Wszakże prawnicy w osobnych uchwałach zwracali uwagę na niezwykłość osadzenia i odosobnienia w więzieniu brzeskiem. Wszakże ks. Prymas Hlond już w początku października b. r. w liście do p. Prezydenta Rzplitej dał wyraz swemu zaniepokojeniu o los więźniów. A teraz jeszcze ma się dopiero czekać, aż dowiemy się czegoś, wobec czego będziemy mieli prawo... zaniepokoić się!

Wolne żarty, ale to jest naprawdę sprawa, nienadająca się do żartów.

Co to znaczy, jeśli dzisiaj mówi się o niesprawdzonych pogłoskach, któremi nie należy niepokoić siebie i innych? — Wszakże to sami więźniowie podali wszystkie te wiadomości o swych męczarniach, które wymieniono w liście profesorów krakowskich i we wnioskach sejmowych. A oni chyba mają prawo mówić o tem i my mamy obowiązek słuchać co mówią. I wobec tego także jeszcze niewarto się niepokoić?

Są chwile i są sprawy, kiedy spełnieniem obowiązku i dobrą służbą nie jest wcale uśmierzanie i zacieranie, ale właśnie danie świadectwa zaniepokojeniu i domaganie się prawdy i sprawiedliwości.

Wystąpienie swe uzasadnia p. poseł Tadeusz Dyboski w taki sposób:

„Mamy powody do zaprotestowania przeciwko temu, aby szlachetne odruchy ludzi nauki były używane do płytkich i przejrzystych manewrów politycznych, nie celowych, bo bezpłodnych".

Manewry? Może ktoś sądzić, że uwięzienie paru dziesiątek posłów w czasie wyborów nie jest manewrem, a wystąpienie ludzi nauki w obronie podstaw życia prawnego jest manewrem. Celowość? Zapewne, wsadzenie przewódców do więzienia w czasie wyborów miało w sobie pierwiastki celowości bardziej uchwytnej, a odosobnienie ich tak gruntowne również, jak się obecnie okazało, nie było niecelowe. Bezpłodność? Nie wszystkie plony można wyrazić ilością mandatów zdobytych w warunkach osobliwych.

A już nie mówmy wogóle o ...używaniu szlachetnych odruchów ludzi nauki, bo to nie jest ani na poziomie tych ludzi, do których wszelkie takie określenia jak o odruchach i o używaniu ich źle się nadają, ani też na poziomie sprawy, która dzisiaj kraj cały porusza.

Przyjdzie bodaj chwila, kiedy i p. poseł Tadeusz Dyboski z dobrą wolą i z przekonaniem uzna, że jego wystąpienie obecne było odruchem niewczesnym, a zarazem pokłoni się w swem sumieniu tym, którzy w imię swego przodownictwa umysłowego w narodzie zażądali prawdy, prawa i sprawiedliwości.

Stanisław Stroński.

Z okresu wyborów

W „Gazecie Wągrowieckiej" (nr. 251 z dnia 14 b. m.) czytamy następujący obrazek wyborczy z pow. obornickiego:

„Wstyd człowiekowi, pisać o rzeczach, których u nas, gdzie — jak się to mówi — kultura stoi na wyżynach i gdzie niemal każdy obywatel zna prawa i przepisy policyjne, musiało się być świadkiem.

„Tydzień przed wyborami przyjeżdżamy do pewnej wioski naszego powiatu, chcąc urządzić w imieniu Str. Narod. zebranie przedwyborcze za zaproszeniami. Oberżysta przyrzekł salkę, zleciliśmy więc zaproszenia rozdać. Za pół godziny dostajemy jednak nową wiadomość telefoniczną od owego oberżysty, że salkę da nam tylko za zezwoleniem policyjnem. Udaliśmy się na posterunek P. P. gdzieśmy nikogo nie zastali, wobec czego byliśmy zmuszeni udać się do wójta, który nas bardzo uprzejmie przyjął i odczytał nawet wszystkie paragrafy, dotyczące zebrań przedwyborczych, w których to ustawa mówi, że wiece przedwyborcze potrzebują zezwolenia li tylko wtenczas, gdy się odbywają na miejscach publicznych pod gołem niebem. Inne wiece a w szczególności zebrania za zaproszeniami zezwoleń nie potrzebują.

„Uprzejmy wójt mimo to nie chciał nam dać jakiegokolwiek poświadczenia, że zebranie się może odbyć.

„Po ponownem zajechaniu do oberżysty kazaliśmy oberżyście telefonicznie porozumieć się z wójtem, wójt na zapytanie oberżysty oświadczył że zakazać zebrania nie może, jednakowoż jeżeli ten (oberżysta) nie chce utracić posiadanej koncesji, to sali dla 4-ki udzielić nie powinien.

„Byliśmy zmuszeni udać się do gospodarzy, z których jeden odważny zezwolił nam na odbycie zebrania przedwyborczego w niewykończonym budynku bez drzwi i bez okien.

„Prawdę głoszoną przez nas przyjęto i w takim budynku i wszyscy obecni na zebraniu oświadczyli głosować nie antypaństwowo, lecz na listę czysto-katolicką nr. 4.

„Ciąg dalszy z tych pięknych wypadków będę donosił kolejno.

Narodowiec."

Bankructwo Targów praskich

Praga, 27. 12. (PAT). Prezes Rady nadzorczej Targów praskich Bohacz rozpoczął przymusowy urlop.

Według komunikatu prasy, fakt ten stoi w ścisłym związku ze złą sytuacją finansową Targów praskich, które wykazywać mają 100 milj. koron niedoboru. M. in. zainteresowane jest tem państwo, gdyż udzieliło Targom gwarancji na kredyty budowlane w wysokości 45 milj. koron.

Gwałtowna burza na Sardynji

Rzym, 27. 12. (PAT). „Popolo di Roma" donosi z Cagliari:

Wskutek gwałtownej burzy w wielu miejscowościach Sardynji nastąpił wylew rzek. W Muravara utonęło dziecko. W okolicy Nuero zawaliło się kilka domów. Wiele bydła zginęło. Szkody po wsiach są dość znaczne.

Straszna katastrofa w Medjolanie

Medjolan, 27. 12 (PAT). Wskutek gęstej mgły spadł do kanału samochód z 3 pasażerami, a wkrótce potem autobus, wiozący 30 osób, z których 3 utonęły.

Wystawa pamiątek listopadowych w Muzeum Wojskowem

Powstanie w roku 1830 zrobiła młodzież. Ona to wezwała cały naród do boju, ona była podwaliną niezbyt licznych szeregów żołnierskich i kadr oficerskich. Jakkolwiek powstanie listopadowe upadło, bo pozbawione woli, energji i wszelkiego wyrazu, nie wytworzyło atmosfery, w której do głosu dochodziliby ludzie odważni i zdecydowani, to jednak z tą garstką, która poderwała się do czynu w noc 29 listopada szła „siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów". I choć Chłopicki Wyspiańskiego mówi —: „dął za nami nieprzeparty wichrowy huragan potęg zwycięskich i krzyczał: VICTORIA!" — wiktorją, niestety, nie zakończyliśmy powstania z przed 100 laty.

Tego powstania pamiątkom poświęcona jest specjalna wystawa w Muzeum Wojskowem, stanowiąca wraz z wystawą grafiki, dotyczącej 1830-31 r. (Muzeum Wielkopolskie), bardzo ciekawy dokument udziału Wielkopolski w ówczesnej zbrojnej akcji wolnościowej. Na pokaz bowiem publiczny zebrano z domów wielkopolskich wszystko, co miało jakąkolwiek styczność z pamiętnym listopadem. A chociaż na niejednej relikwji rodzinnej, pogiętej pochwie, czy pasie postrzępionym starł ślady muzealny stróż i zamarł czas, to jednak pamiątki te żyją wspomnieniami choć krótkotrwałego zwycięstwa oręża dziadów i pradziadów naszych. Oręża z pod Stoczka, Wawru, Białołęki, Igania i Wielk. Dębu.

Wystawa powstała z inicjatywy red. Bohdana Jarochowskiego, który myśl urządzenia jej rzucił na posiedzeniu w Ratuszu d. 26 września rb. Praca przygotowawcza nad zorganizowaniem wystawy, której plon przedstawia się wcale pokaźnie, trwała zaledwie około 2 miesięcy. W skład sekcji wystawowej weszli znani i wybitni muzeolodzy i uczeni w osobach dyr. Muzeum m. Poznania p. Zaleskiego (przewodniczący), dr. Jerzego Koller'a — kustosza Muzeum Wielkopolskiego, dyr. Wł. Marcinkowskiego, ks. prałata Majkowskiego, dyr. Archiwum Diecezjalnego, kustosza dr. Brosig'a, dr. Wojtkowskiego, dr. Wierzyńskiego, prof. dr. Erzepkiego, dr. Dobrzyńskiej-Rybickiej, dr. Kaczmarczyka i dr. Bodniaka z Kórnika. Wzorowy układ i rozmieszczenie eksponatów jak również organizacja wystawy spoczęła w ogólnym zarysie na barkach niestrudzonego nestora plastyków poznańskich, dyr. Wł. Marcinkowskiego (przy pełnej poświęcenia współpracy sekr. Muzeum, p. Wysockiego i p. Jaśkiewicza) — natomiast dział druków znalazł się w fachowych rękach pp. dr. Dobrzyńskiej-Rybickiej, dr. Szulc-Golskiej, Anieli Koehlerówny i p. Koczorowskiego.

W ostatnich dniach wystawę uzupełniła część cennych zbiorów, wystawionych uprzednio w Gostyniu na wystawie listopadowej, której „spiritus movens" był p. Władysław Stachowski, kronikarz i „odkrywca" wielu ciekawych zabytków zamierzchłej naszej kultury regjonalnej.

Przypatrzmy się więc najciekawszym pamiątkom z roku 30-go.

Zaraz przy wejściu widzimy oszkloną gablotkę z historycznemi mundurami z czasów powstania. Ściany pierwszej przegrody zawierają broń (białą i palną), wśród której cyzelowany pistolet skałkowy po słynnym filozofie kapitanie Hoene-Wrońskim. Środek mieści szafkę z kompletem orderów „Virtuti Militari" (wielka wstęga z gwiazdą, krzyż komandorski i reszta stopni). Szczególną uwagę zwraca duży obraz olejny Chylewskiego z roku 1842, przedstawiający „Odbiór defilady pułku gwardji strzelców konnych przez w. ks. Konstantego" (depozyt Antoniego Gościmskiego), malowany z miniaturową drobiazgowością. Najokazalej przedstawiają się zbiory rodzinne Stanisława Mycielskiego z Kobylepola. Mamy więc tam pamiątki osobiste (mundury, szlify, broń palną i ręczną, „Virtuti Militari", ładownice i in.) po generale Michale, Ludwiku, Stanisławie Franciszku i Józefie Mycielskich. Ze zbiorów Fr. Zygar'owskiego pochodzi szereg rycin w technice: miedzioryt, staloryt i litografja, wyobrażające sceny powstaniowe oraz portrety dowódców, a ponadto zbiór medali, monet i krzyży („Virtuti Militari"), nadawanych przez rząd rosyjski za stłumienie powstania. Numizmaty powstaniowe uzupełniają cenne egzemplarze ze zbiorów Karola Kandziory.

Po Leonie, Józefie i Saturninie (Leon później tak mężnie walczył pod Bemem na Węgrzech) Kolanowskich pozostały w rodzinie dokumenty, epolety piękne — na kości słoniowej — minjatury; po księdzu Adamie Lodze, kapelanie jazdy poznańskiej (którego tak pięknie wspomniał ostatnio Wasylewski — vide „Kurjer Pozn." Nr. 505 z 1. 11. 1930 roku) — stara zżółkła fotografja i maleńki obrazek (dep. A. Logi z Poznania).

Ze zbiorów Mieczysława Chłapowskiego z Kopaszewa pochodzi klasyczne popiersie gen. Dezyderego Chłapowskiego — rzeźba Władysława Marcinkowskiego, obraz olejny (portret), złoty „Virtuti", plik korespondencyj, jak również ciekawa kolekcja minjatur i pamiątek po ks. Łowickiej (chusteczka i rękawiczki ślubne, kasetka, branzolety, kolczyki, kornecik, książki w kość oprawne i i. drobiazgi). Podpada też pułkowy sztandar rosyjski, zdobyty przez grupę generała Chłapowskiego na Litwie.

Z dalszych ważniejszych pamiątek wyliczyć należy: po płk. Andrzeju Niegolewskim (pułk. jazdy sandomierskiej) części umundurowania, portret, odznaczenia, akty i korespondencja; — po generale Szembeku — dwa mundury, t. j. pułkownikowski i generalski, oraz dwa portrety; wierny konterfekt akwarelowy Emilji Plater (wł. p. Platerowej z Góry); miedzioryt, dagerotyp i złoty krzyż „Virtuti Militari" po porucznik u jazdy poznańskiej Cyprjanie Jarochowskim ze zbiorów red. Bohdana i Joachima Jarochowskich.

Wogóle na wystawie przeważa portret, w większości kopje starych malowideł. Jest więc Ignacy Danysz (a także pokwitowanie Adama Mickiewicza za złożony przez niego datek na pomnik Klaudyny Potockiej), kapitan Treter, gen. Bogusławski (słynny dowódca „Czwartaków"), gen. Kicki, rotm. II. pł. ułanów Putiatycki (pastel), gen. Jaraczewski, por. Fr. Radoński (pastel), Taczanowscy, Brzeski, Bukowiecki — aż po podobiznę podoficera Romana Ziołeckiego (pędzla Aksamitowskiej), liczne miedzioryty i sztychy (wł. Ferdynanda Kalksteina), kompozycje (n. p. Wojska Polskie — wł. Stanisława Celichowskiego) i pamiątkową z autografami fotografję uczestników powstania — Wielkopolan, wykonaną 1868 roku (wł. Edmunda Szwedzińskiego).

Ze słynnego pułku jazdy poznańskiej widzimy na wystawie portret lekarza pułkowego (na koniu), — którym był, jak wiadomo, wielki Polak i syn Wielkopolski dr. Karol Marcinkowski. Rzewne wspomnienia o tym dobrodzieju biednych i maluczkich przychodzą na myśl na widok przedmiotów należących doń za życia, jak czapka, szpicruta, laska i recepty lekarskie — oraz maska pośmiertna, własność Poznań. Tow. Przyjaciół Nauk.

Na wystawie widzimy również pamiątki jazdy poznańskiej — proporczyk, epolety, krzyż i portret por. Emila Swinarskiego, liczne dokumenty Karola Ogrodowicza oraz złoty krzyż zasługi kpt. Piotra Mieleńskiego. Wśród autografów widnieje projekt szkoły polskiej w Batignolles, kreślony ręką gen. Dwernickiego (Plater — Góra).

Niemniej ciekawie przedstawia się dział druków. Wyłożone tu są odezwy, gazety, literatura historyczna i wojskowa z następujących bibljotek: Raczyńskich, Uniwersyteckiej, Przyjaciół Nauk, Diecezjalnej, Archiwum Państwowego, Kórnickiej i Klasztoru w Lubiniu. Zadziwiająca jest ilość druków w języku niemieckim, nie brak francuskich angielskich, a nawet fryzyjskich. Kórnik dostarczył poza tem komplet list werbunkowych jazdy poznańskiej, dokumenty, listy i literaturę, dotyczą emigracji francuskiej i londyńskiej, jak również prywatną korespondencję Władysława Zamoyskiego. Bardzo ciekawy jest zbiór materjałów oficjalnych, dotyczących rokowań o Warszawę, niemniej dokumenty represyj policji pruskiej i konfiskat na ziemiach zachodnich. (Archiwum Państwowe). Publikacje patrjotyczne nowszych czasów to w przeważającej części wydawnictwa poznańskich księgarni Władysława Simona, Karola Kozłowskiego, Karola Rzepeckiego, Leitgebra i i.

Miłą pamiątką tej wystawy będzie zapewne katalog, którego druk ukończy się w dniach najbliższych.

Hilary Majkowski.

„BĄDŹ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

Instalacja ks. kan. W. Adamskiego

22-go b. m. odbyła się w Kolegjacie Farnej Św. Marji Magdaleny uroczysta instalacja kanonika kolegjaty ks. dr. Walerjana Adamskiego. W pięknej tej uroczystości brali udział prócz tłumów wiernych ks. prał. Prądzyński, ks. prał. dr. Taczak, ks. prał. dr. Rolewski, ks. kan. oficjał dr. Zwolski i inni. Instalacji dokonał w asyście duchowieństwa ks. prał. Stychel. Poniżej podajemy opis instalacji kanonika:

Znane są w VIII w. reformy św. Chrodeganga, biskupa z Mecu, który celem umocnienia ducha modlitwy wśród kleru, pogłębienia cnoty, wzmożenia zapału do nauki oraz powiększenia pod światłem kierownictwem przełożonego wydajności pracy kapłańskiej, począł swoich kapłanów gromadzić i łączyć w wspólności życia kanonicznego. Z tych to zespołów Chrodeganga utworzyły się kapituły.

Przyjęcie nowego kanonika do grona kapitularzy połączone jest z pewnemi ceremonjałami, które jednakże nie są ustalone ogólną normą liturgji kościelnej, lecz zależą od zwyczajów oraz przepisów poszczególnych kapituł.

Według rytu Kapituły Sławnej Kolegjaty Poznańskiej św. Marji Magdaleny prałat - prepozyt kapituły w otoczeniu kapitularzy wprowadza nominata, ubranego w strój i dystynktorja (odznaki kapitulne), uroczyście z zakrystji do kościoła kapitulnego, gdzie nominat składa przysięgę wiary według formuł, przepisanych przez Stolicę Apostolską.

Następnie rozpoczyna się szereg ceremonji instalacyjnych.

Ponieważ podstawą nauki Chrystusowej i życia chrześciańskiego jest miłość ku Bogu i ludziom, dlatego ryt instalacyjny, oddając nominatowi ku chwale Bożej poszczególne miejsca przyszłego jego urzędowania, skwapliwie podkreśla znamię zgodności i każe mu wyznawać i wielokrotnie powtarzać gotowość działania i współpracy w chrześcijańskiej miłości.

Nasamprzód zaprowadza prepozyt nominata do ołtarza kapitulnego, który mu tem samem oddaje — on zaś kładąc rękę na ołtarzu zwraca się do obecnych i w trzykrotnej solennej tak zw. protestacji oświadcza, że zgodnie posiadać będzie to miejsce.

Następnie zaprowadza prepozyt nominata do stali kanonickiej i ją mu oddaje — on zaś siadając na miejscu wspólnych modlitw kapitulnych, znowu po 3 kroć stwierdza uroczyście, iż zgodnem będzie jego tu przebywanie.

Potem zaprowadza prepozyt nominata do kapitularza czyli do sali posiedzeń kapitulnych i oddaje mu krzesło kapitulne a zarazem głos aktywny i pasywny na sesjach — on zaś siadając na krześle i przyjmując je w posiadanie, ponownie trzykrotnie oświadcza, iż w zgodzie chrześcijańskiej będzie jego urzędowanie na tem miejscu współpracy.

Ostatecznie wracają wszyscy w uroczystym pochodzie do kościoła, gdzie nominat przed ołtarzem składa przysięgę korporacyjną, ślubując Kapitule w ścisłej łączności ze Stolicą Apostolską i Stolicą Arcybiskupią wierność, pieczołowitość o kościół kapitulny i sprawy kapitulne, dokładność w wykonywaniu obowiązków kapitulnych, zachowanie tajności rozpraw i aktów kapitulnych i przykładną, chrześcijańską zgodą braterską.

Na końcu instalowany kanonik odprawia w obecności kapituły pierwszą mszę św. konwentualną.

W niniejszym wypadku odbyło się poprzednio posiedzenie kapituły, poczem uroczyście z zakrystji wprowadzono nominata do rzęsiście oświetlonego kościoła. (z)

Wybryki przedwyborcze przed sądem

Wieleń, w grudniu.

Ciekawa rozprawa toczyła się w dniu 11 bm. przed tutejszym sądem powiatowym przeciwko agitatorom sanacyjnym o uszkodzenie i zniszczenie domów i składów, których właściciele należeli do obozu narodowego.

W nocy z dnia 15 na 16 listopada br. oskarżeni Zydel, Dymek, Wróblewski i Staszak wybrali się zaopatrzeni w afisze wyborcze „jedynki", kociołki z klejem itd., aby rozlepiać odezwy sanacyjne. Zabrali ze sobą również kociołek roztopionej smoły. Na drugi dzień oczom publiczności pokazał się niezwykły widok. Wszystkie domy i składy, w których mieszkali zwolennicy „czwórki" były zamalowane smołą „jedynkami"; szczególną złość wywarto na składzie znanego działacza narodowego i kandydata do Sejmu p. Kurwana. Skład cały zewnątrz, drzwi, okna wystawowe, wszystko zostało w sposób barbarzyński zniszczone.

Ponadto smoła we drzwiach została rozlana, tak, że na drugi dzień nie było można wejść do składu. Tak samo budynki pp. Wielebskiego, Mądrawskiego, Maćkowiaka i inne zostały w sposób podobny zanieczyszczone.

Oskarżeni na podstawie zeznań świadków zostali już przed tem mandatem karnym skazani za publiczne uszkodzenie na zapłacenie po 20 zł grzywny. Przeciwko temu odwołali się do tut. sądu powiatowego. Na rozprawie oskarżeni wypierali się wszystkiego, a nawet utrzymywali, że cała ta robota ze smołą była prowokacyjną robotą ze strony czwórki, ażeby w ten sposób zaszkodzić w opinji sferom sanacyjnym. Jako świadek występował p. Pawlak, malarz, który zeznał pod przysięgą, że widział między godz. 12 a 3 w nocy, jak oskarżeni Staszek i Dymek smołą malowali dom p. Kurwana i inne. Oskarżeni Zydel i Wróblewski stali obok i uważali, aby im w tej robocie nikt nie przeszkadzał. Sąd po długiej naradzie wydał wyrok uniewinniający od kary i winy, motywując wyrok tem, że oskarżeni nie działali na szkodę państwa, a poszkodowani właściciele mogą prywatnie obwinionych pociągnąć przed sądem do odpowiedzialności. (kw.).

Komunikacja powietrzna

Polska, rozumiejąc ekonomiczną i cywilizacyjną doniosłość posiadania powietrznej sieci komunikacyjnej, pomimo najbardziej niesprzyjających warunków rozbudowała ją dotychczas dość pokaźnie. Posiadamy obecnie linje powietrzne Warszawa-Poznań, Warszawa - Bydgoszcz, Warszawa - Gdańsk, Warszawa - Katowice, Warszawa-Lwów, z Katowic do Krakowa, Wiednia oraz z Lwowa do Bukaresztu, razem ośm linij. Linje te są obsługiwane przeważnie przez płatowce wychodzące z polskich wytwórni, a pilotami są najlepsi nasi lotnicy. Regularność lotów na naszych linjach jest prawie stuprocentowa, czego nie da się powiedzieć o zagranicy, a szczególniej o Niemcach. Jednakże nasza komunikacja walczy jeszcze z pokonaniem wielu przeszkód. Dotychczas bowiem nie posiadamy ani jednej nocnej linji, brak nam pomocniczych lądowisk i lotnisk i tu z pomocą musi przyjść własny kapitał i własne społeczeństwo. Polska musi być pokryta siecią lotnisk!

U naszych zachodnich sąsiadów rzecz ta przedstawia się dużo lepiej. Również potężniej jest rozbudowaną komunikacja lotnicza. W r. 1929 w Niemczech samoloty przebyły 10.754116 kilometrów, przewieziono 105.074 pasażerów, 182.459 tonn ładunków, 388.891 tonn poczty. Są to bądź co bądź imponujące liczby. Ponadto świeżo rozwijające się towarzystwo „Luftschiffbahn Zeppelin" na sterowcu L. Z. 127 wykazało 92.200 kilometrów w 878 godzin z transportem 305.061 kg.

Dozoruje komunikację lotniczą państwo, z subsydjów rządowych jednak korzysta jedynie Lufthansa. W przyszłości cała komunikacja ma podlegać „Konwencji niemieckiej komunikacji powietrznej".

Czynnych towarzystw linij lotniczych w r. 1929 było w Rzeszy 10, a zajmujących się reklamą powietrzną i transportem okolicznościowym około 40. Przyjrzyjmy się najważniejszym z tych towarzystw, a zobaczymy jakiemi kapitałami zakładowemi one operują: Deutsche Lufthansa kap. zakł. 25 miljonów RM., Nordbayerischer Verkehrsflug pół miljona RM., Luftverkehrsgesellschaft 20 tysięcy RM., Luftverkehrs A. G. Niedersachsen 750 tysięcy RM., L. A. G. Westfalen miljon RM., Niemiecko-rosyjskie tow. 1.300 tysięcy RM., Luftschiffbahn Zeppelin cztery miljony RM. i szereg mniejszych z kapitałem niemniej niż 20 tysięcy RM.

Jak stąd widzimy, niemieckie lotnictwo cywilne rozporządza bardzo dużemi środkami, które zapewniają mu stały rozwój i pozwalają na opłatanie pajęczą siecią niemieckich linij lotniczych całej Europy.

Aka.

NAJLEPSZE LUKSUSOWE KARTY DO GRY
SYSTEMU FABRYKACJI PIATNIKA
Pw 65

KALENDARZYK

Niedziela, 28 grudnia 1930.

Słońce: wschód 8.03 — zachod 15.44 — długość dnia 7 godzin 41 min.
Księżyc: wschód 11,50 — zachód — I kwadra.
Kal. rz.-kat.: Młodzianków — jutro Tomasz B.
Kal. słow.: Godzisław — jutro Gosław Bł.

Zebrania

Dziś o 11 Tow. Cech Czeladzi Stolarskiej, w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Zw. Pracowników Fliskarskich, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych, u p. Beyerowej, Pod Bernardynami 6;
o 17 Papieskie Dzieło Św. Dzieciątwa P. Jezusa (Fara) — „Jasełka" w „Boulevard", pl. Nowomiejski 5;
o 17.30 Kat. Koło Abstynentów „Wyzwolenie" (Śródmieście), w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego nr. 22.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1. — Apteka pod Eskulapem pl. Wolności 13. — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach pełnią służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji Marczyńskiej o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. — Śp. Praksedy z Tomaszewskich Dopieralskiej o godz. 16,30 z kaplicy Św. Józefa.

Teatr Wielki

DZIŚ — o godz. 3 popoł. **„Halka"**. — Wieczorem **„Orlow"**.

Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 3 popoł. **„Dziadzio Piernik i babcia Rabalja"**. — Wieczorem **„Wicek i Wacek"**.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 3 popoł. **„Sierotki królewskie"**. — Wieczorem **„Gdy kawaler zostaje papą"**.

Teatr Popularny

DZIŚ — o godz. 4 po poł. **„Śpiąca królewna"**. — Wiecz. **„Ogniem i mieczem"**.

Teatr Rewja

DZIŚ — **„Cyrk świąteczny"**.

CUKIERKI ŚMIETANKOWE
WEDLA

Tragedja pod Inowrocławiem

20-letni mieszkaniec wsi Michałowo udusił 17-letnią dziewczynę, zamordował uderzeniem siekiery jej narzeczonego, poczem popełnił samobójstwo

Bydgoszcz, 27. 12. (PAT). Nocy wczorajszej wieś Michałowo w pow. inowrocławskim była widownią wstrząsającej tragedji.

Mianowicie 20-letni mieszkaniec tejże wsi Chełmiński od dłuższego czasu prześladował 17-letnią Kreśkowiakównę, która jednak unikała instynktownie nalarczywego adoratora. Wczorajszej nocy Chełmiński przez wybite okno dostał się do pokoju, w którym spała Kreśkowiakówna, i rzuciwszy się ku przerażonej dziewczynie, udusił ją. Wychodząc tą samą drogą, morderca natknął się na 20-letniego Paczkowskiego, narzeczonego zamordowanej, i uderzeniem siekiery w głowę pozbawił go życia. Następnie udał się do pobliskiego lasu, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Na cele walki z gruźlicą

Na posiedzeniach sekcyj przemysłowych, handlowej i ubezpieczeniowej woj. komitetu „Dni przeciwgruźliczych" uchwalono przydzielić kelnerom specjalne bloczki rachunkowe z firmą woj. komitetu i stosownym napisem. Kelnerzy, wystawiając gościom rachunek, wypisywać go będą na wymienionych bloczkach, doliczając do rachunku 10 gr na cele walki z gruźlicą. Dodatek ten doliczać będą przez czas trwania akcji przeciwgruźliczej, tj. do końca stycznia 1931 r.

Należy oczekiwać, że publiczność drobne to opodatkowanie na tak ważny cel chętnie przyjmie i pójdzie kelnerom na rękę przy spełnianiu przez nich szlachetnej i doniosłej w skutkach pracy.

„Gdy kawaler zostaje papą"

Oto tytuł wesołej komedji Carpentera, cieszącej się ogromnem powodzeniem na scenie Teatru Nowego.

Komedję tę śmiało można nazwać przebojem bieżącego sezonu teatralnego. Przemiły sentyment, beztroski humor, świetne, pełne szczerego komizmu sytuacje i dowcipne powiedzenia, — to najgłówniejsze zalety „kawalera papy".

Strzelanie o godność króla 27 Grudnia

Tradycyjnym zwyczajem Bractwo Kurkowe urządza co rok 27 grudnia strzelanie o godność królewską. Ponieważ w roku bieżącym dzień następny jest niedzielą, przeto całą tę uroczystość przesunięto na dziś. Udział w zawodach tych jest zawsze bardzo liczny i ożywiony. Obecnie godność króla 27 Grudnia piastuje kupiec i przemysłowiec p. M. Pogorzelski, ul. Wodna 7. Dzień dzisiejszy wykaże, czy i kto odbierze p. Pogorzelskiemu tytuł królewski.

Członkowie Bractwa zbierają się o godz. 13 w strzelnicy na Szelągu. Po oficjalnem przemówieniu prezesa p. Al. Ratajczaka, pierwszy strzał do tarczy królewskiej da dotychczasowy król p. Pogorzelski, poczem rozpoczną się zawody, które trwać będą aż do zmroku. Po zamknięciu zawodów nastąpi stwierdzenie wyniku strzelania przez komisję wymiarową, poczem oficjalnej proklamacji króla dokona prezes p. Ratajczak. Oprócz króla proklamowani będą dwaj rycerze.

Król otrzymuje jako widomy znak swej godności srebrny łańcuch. (z.)

Zebranie Tow. Polsko-Angielskiego

W poniedziałek, dnia 29 bm. odbędzie się w Zakładzie Mikrobiologji przy Wałach Wazów 25 o godz. 19.30 trzecie w bież. miesiącu ogólne zebranie Towarzystwa. Wieczór ten wypełni pogadanka w języku angielskim, omówienie spraw organizacyjnych i wymiana książek.

Zarząd sekcji ekonomicznej Towarzystwa uprasza o kierowanie dalszych zapisów na członków tej sekcji piśmiennie lub telefonicznie do sekretarza sekcji — dyr. C. Kreczy, ulica Marsz. Focha 96, tel. 75-54.

Przygnieciony przez buhaja

Wczoraj pod wieczór w Świerkówku za Chludowem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany przez rozjuszonego buhaja.

Mianowicie 18-letni St. Nowicki zajęty był w oborze przy bydle, gdy nagle niespodziewanie przydusił go do muru rozjuszony buhaj. Nowicki doznał tak ciężkiego złamania prawej nogi, że kość przebiła skórę.

Zwołani ludzie odpędzili buhaja od Nowickiego a przywołane natychmiast Pogotowie Lekarskie (55-55), po opatrzeniu rany odwiozło nieszczęśliwego do szpitala Przemienia Pańskiego w Poznaniu. (z.)

Moje Dziecię

ow 6506

to mój największy skarb! W swym dziecinstwie brałam zawsze **Emulsję Scotta** i poznałam sama jej wysoką wartość odżywczą. Dbając o zdrowie swych dzieci daję im również tylko **Emulsję Scotta**, która ma smak nader przyjemny, jest łatwo strawna i chętnie przyjmowana. Żądajcie tylko oryginalnej **Emulsji Scotta**. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

SCOTT

OD WSZELKICH PRZEZIEBIEŃ ORGANÓW ODDECHOWYCH I KASZLU
CHRONIĄ ZNAKOMICIE
Kaiser karmelki piersiowe z 3 ziołami
Do nabycia we wszystk. aptekach i drog.
Pw 624

Zaczadzenie gazem węglowym

Zajęta u gospodarza Piętery w Chybach pod Poznaniem służąca Katarzyna Lipiec napaliła wczoraj wieczorem w piecu i położyła się do snu. Po paru godzinach domownicy poczuli silny czad a gdy weszli do pokoiku, gdzie spała służąca, znaleźli ją leżącą bez przytomności.

Przywołane Pogotowie Lekarskie (55-55) udzieliło nieszczęśliwej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do Poznania do szpitala Przemienienia Pańskiego. (z.)

Baczność abonenci radiowi

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Dzienniki podają, że warszawska Dyrekcja poczt i telegrafów poleciła podwładnym sobie urzędom, aby ściąganie należności od abonentów radjowych w razie niepunktualności płatników przeprowadzane było w drodze przymusu administracyjnego.

EDWARD LICOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

23)

— Jest przykrość, i to poważna, zaczęła panna Siewierska. Brat mój zapytał, komu się ukłoniłam, wychodząc z dworca. Powiedziałam, że panu. Milczał na razie, ale po przyjeździe do hotelu zrobił mi scenę. Nie umiem tego nawet inaczej określić. Rozumie pan, dlaczego. Brat mój jest równie zacięty, jak ojciec. Ja też coprawda. On sobie wyobraża, że po śmierci ojca wykonywać musi wszystkie jego nakazy. Podtrzymywać to wszystko, co kiedyś ojciec postanowił, nie wchodząc w istotę rzeczy. Wystarcza mu fakt, że ojciec myślał tak, nie inaczej. No, a ja... Przecież ja musiałam to panu powiedzieć.

— Jak to mam rozumieć? Nie będziemy się widywali?

— Panie Hieronimie... Znamy się jeszcze tak mało... Trudno mi naprawdę mówić tak, jakbym chciała. W każdym razie będzie mnie pan widywał, choć rzadko. Alfred jest zupełnie nieobliczalny. Potrafi wytworzyć taką atmosferę, w której wprost udusić się można. Cóż to właściwie jest? Jakaś vendetta korsykańska? Absurd. I zaco?

— Jednem słowem, zaczął Firley, to widywanie pani, którego gorąco pragnę, grozi jakimś konfliktem między bratem pani, a mną. A... rozumie pani, że właśnie najtrudniej byłoby mieć zajście jakieś z nim właśnie — nie z powodu dawnych historji, bo to już funta kłaków nie warte — a jedynie dlatego, że jest to brat pani. Zrozumiałem to już wczoraj w pociągu...

Umilkł i spojrzał jej pytająco w oczy.

— Może pan mówić dalej.

— Otóż, jeszcze wczoraj... powiedziałem sobie, że przyjdzie zapewne czas... Daruje pani, że dziś już ośmielam się o tem mówić — ale trudno — kto wie, kiedy się zobaczymy... Że przyjdzie czas, kiedy będę mógł prosić panią, by zechciała pani... zostać moją żoną. Już wczoraj myślałem o tem — nie spodziewałem się jednak, że dziś będę mógł to powiedzieć.

Wzrok jej był spokojny, miękki, trochę oszołomiony. Drżały tylko nieznacznie usta.

— Ja też nie myślałam, że dziś.

Firley nie spodziewał się tej szczerości. Zdławiło go coś za gardło.

— Szkoda, że ktoś tu jest, w tej sali. Nie mogę nawet pochylić się do pani rąk... Byłoby z mojej strony szaleństwem dziś już zadać pani to pytanie i prosić o odpowiedź. Tak się jednak stało, że słowa już padły. Dlatego też proszę, by zechciała pani odpowiedzieć mi wtedy dopiero, gdy będzie to możliwe.

— Dobrze.

— Proszę nie mieć mi za złe — ciągnął dalej Firley, że mówię tak szczerze. Nikogo, nigdy w życiu nie kochałem. Od wczoraj — błądzi mi wciąż i przewija się w myślach jedno jedyne słowo — i nie opuszcza... Miłość. To słowo, którego wymówić nie wolno nadaremno. Ośmieliłem się jednak. Miałem prawo. Wiem, że miałem prawo. Boję się jednak czy pani szczerości mojej nie weźmie za złe.

— Nie.

— Z mojej strony wygląda to na szaleństwo, ale ja wiem z całą pewnością że dzień wczorajszy w życiu był punktem zwrotnym. Będę czekał na odpowiedź pani... a tymczasem... skoro tak wszystko się składa... zostanie mi świadomość, że wolno mi było w pani obecności wymówić to słowo... miłość.

— Ono już padło.

— I zostanie?

— Zostanie.

— Kiedy nasz ślub?

— Albo ja wiem...

W oczach jej zakręciły się łzy. I zaczęła szeptać bezładnie:

— Takie to wszystko dziwne... takie ciężkie. Ten Alfred chwilami jest zupełnie niepoczytalny, ale to mój brat — jedyny brat... Nie mówmy dziś o tem. Ja jestem zdecydowana. Nie cofnę się przed niczem. Będzie nasz ślub będzie. Słowo już dałam, słowa mego nie złamię. Jutro napiszę. Długo, obszernie. Dzisiaj nie mogę mówić. Dziś tylko radość...

— Kochany mój —

— Mój, drogi mój... proszę się na mnie nie gniewać. Ja muszę iść. Podpisujemy oboje jakieś tam okropności u notarjusza. Alfred już czeka. Jutro rano będzie list. Potem telefon. Przed wieczorem się zobaczymy.

— Już musimy się żegnać —

Błysk złoty — miłość — zadrżał, wbiegł w oczy. Coś zamigotało, zakwitło — usta, czy rubin, czy nagła białość powiek przymkniętych...

Pierzchł sen...

VIII.

Alfred Siewierski miał jakieś uprzedzenie do Hilarego Szydłowieckiego od czasu tej dawnej historji z Ahrensbachem. Unikał go zawsze, nawet po ślubie jego z Zawiszanką Czarna, spokrewnioną z Siewierskimi dość blisko. Miał nawet za złe swej siostrze, że nie zerwała stosunków z Kuzynką — a przeciwnie nawet, był z nią w zażyłej przyjaźni.

— Iza jest głupia, odezwał się kiedyś. Nie rozumiem, jak możesz lubić jej towarzystwo.

— Iza jest trzpiot, odpowiedziała Ewa, ale ma rzeczywiste wartości. Hilary jest z nią szczęśliwy.

— Hilary? Małe ma widać wymagania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia Polonji amerykańskiej

Z życia organizacyj polskich — Uczczenie przyjaciela Polski — „Sokół" rośnie w siłę — Jedyny bezstronny głos w prasie amerykańskiej — Pod urokiem mistrza — Nowy Jork zwalcza nędzę — Akcja dobroczynna Polonji — Życzenia z za Oceanu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Nowy Jork, w grudniu.

W okresie przedgwiazdkowym życie organizacyjne Polonji amerykańskiej bije mniej ożywionem tętnem na zewnątrz, lecz podwaja swą działalność wewnętrzną. Czynią się przygotowania do wspólnych obchodów gwiazdkowych dla członków i ich rodzin, gromadzących w myśl tradycji polskiej dzieci jednej matki ojczyzny przy wspólnym stole wigilijnym. W r. b. myśli się również o licznych rodzinach, dotkniętych bezrobociem i przygotowuje choinkę dla biednej dziatwy.

We wszystkich osiedlach polskich uczciło wychodztwo pięknemi obchodami 100-lecie Powstania Listopadowego. W związku z tą narodową rocznicą w Stow. Lekarzy i Dentystów powstał projekt wystawienia skromnego pomnika, poświęconego pamięci bohaterskiego bojownika o wolność Polski, Amerykanina, dr. Pawła Eve'a. Eve, przejęty czcią głęboką dla bohaterów w walkach o wolność Ameryki w r. 1776, Kościuszki i Pułaskiego, stał się serdecznym przyjacielem Polaków. W pamiętnych czasach naszych krwawych zmagań o wolność Ojczyzny udał się on do Polski i wstąpił w szeregi powstańców, walcząc mężnie za Polskę, aby w imieniu rodaków spłacić jej dług wdzięczności. Pomnik ma stanąć drogą fundacji wychodztwa polskiego w Augusta, Ga., w miejscu gdzie spoczywają zwłoki bohaterskiego Amerykanina. Odsłonięcie pomnika nastąpi w listopadzie r. p.

W czasach, gdy wroga Polsce propaganda szerzy w Ameryce nieprzyjaźń dla ojczyzny naszej, pomnik ten będzie widomym znakiem łączności Ameryki z Polską i ma przypominać przeszłość i zasługi naszych wspólnych bohaterów.

„Sokół" polski w Ameryce, dążąc do pomyślnego rozwoju swego związku, zabiera się z zapałem do zorganizowania dwóch nowych okręgów. Pracę organizacyjną i werbunkową omówiono już w listopadzie na wielkiem zebraniu reprezentantów gniazd okręgu I, na którem zamianowano dh. J. Bednarczyka, organizatorem na Nowy Jork i dh. G. Flisa, organizatorem na New Jersey.

„Sokół" na wzór związków polsko-amerykańskich wprowadza do swej organizacji system asekuracyjny i zabiega nad stworzeniem potrzebnego funduszu. Sokolstwo polskie mając w swej organizacji tęgich pracowników, szczerze oddanych idei, niezaniedbując spraw fizycznych, pracuje również oświatowo, w myśl swego hasła: „W zdrowem ciele, zdrowy duch!"

Jedno ze starszych towarzystw parafjalnych w Jersey City, a mianowicie Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej obchodziło bardzo uroczyście 35 rocznicę swego założenia. Tow. zorganizowane w r. 1895 przez dzielnych patrjotów polskich, ma na celu podtrzymywanie ducha polskiego wśród wychodzców, obronę Kościoła rzymsko-katolickiego oraz opiekę moralną i materjalną nad członkami chorymi i potrzebującymi pomocy.

Nowy Jork niebawem otrzyma wygodne połączenie ze stanem New Jersey, przez olbrzymi most, którego budowa postępuje bardzo szybko. Most o szczególnie pomysłowej konstrukcji, jest nowym cudem inżynierji amerykańskiej. Koszta budowy tego wiszącego kolosa obliczają na 35 miljonów dolarów.

* * *

Część prasy angielsko-amerykańskiej, tendencyjnie fałszywie informowana przez swych korespondentów berlińskich, ogłasza istne herezje o Polsce. Na prasie amerykańskiej wzoruje się prasa kanadyjska, która wypisuje brednie o krzywdach Niemców i Rusinów. Wszystkim jednak wiadomo, skąd płynie fala tej oszczerczej propagandy, znieslawiającej naród nasz wobec Ameryki. Prasa polsko-amerykańska zamierza na nikczemne oszczerstwa odpowiedzieć energicznym protestem, aby prasa amerykańska stała się powściągliwsza w podawaniu wiadomości o Polsce, nadsyłanych z Berlina.

Z powodzi tych polakożerczych głosów wybija się jedynie bezstronny głos nowojorskiego „Timesa". „Times", niezadawalając się nadsyłanemi do redakcyj pism angielskich artykułami propagandowemi, wysłał na Pomorze swego korespondenta, który zbadawszy szczegółowo na miejscu kwestję korytarza polskiego, rozsądnie ją oświetlił. Korespondent „Timesa" przyznaje, że sprawa Pomorza jest zaostrzona, i niebezpieczna, lecz ani myśli kwestjonować praw Polski do dzielnicy do której — jak pisze — Polska ma historyczne i narodowościowe prawo. Przyznaje również, że Pomorze jest dla Polski nieodzowne, jako jedyny dostęp do morza. Podziwia wspaniały rozwój Gdyni a również i Gdańska, który chociaż politycznie nie należy do Polski, lecz Polsce zawdzięcza swój rozrost.

Artykuł p. Callendera traktuje całą tę kwestię spokojnie, rzeczowo i z umiarkowaniem.

Drugi koncert mistrza Paderewskiego w Nowym Jorku znowu zamienił się w olbrzymie owacje, jakiemi zebrani tłumnie i rozentuzjamowani słuchacze witali genjalnego muzyka. Po koncercie, na który złożyły się utwory Bacha, Chopina, Beethovena i Schumanna, zmuszono Paderewskiego do odegrania jeszcze sześciu utworów jako naddatki. Gdy wreszcie koncert się skończył, a mistrz pozostał na estradzie, otoczony wielbicielami i znajomymi, którzy na ostatni jego koncert przybyli specjalnie do Nowego Jorku, publiczność nie chciała wyjść z sali, jakgdyby przykuta do miejsca nietylko niezwykłą wspaniałością gry, lecz i osobistym urokiem koncertanta.

* * *

Demokraci i republikanie radzą zgodnie, jakie to wymyślić najskuteczniejsze lekarstwo na bolączki St. Zjednoczonych. W Waszyngtonie mają dużo pięknych projektów na przyszłość, lecz narazie nie wiedzą jak zatrudnić kilka miljonów bezczynnych rąk. Tymczasem komitet ratunkowy dla bezrobotnych w Nowym Jorku pracuje intensywnie, starając się wszelkiemi sposobami załagodzić nędzę.

W najbliższym czasie planuje się zebranie poważnej sumy 15 miljonów dolarów, celem zaopatrzenia rodzin, posiadających dzieci, opłacenia czynszów za mieszkania oraz na zakupienie ubrań i żywności dla najbardziej potrzebujących. Na sumę tę złożą się dobrowolne datki 2.500 najbogatszych mieszkańców Nowego Jorku, z których każdy złoży 5.000 dolarów. Znalazły się nawet ofiarniejsze jednostki, gotowe złożyć znacznie wyższe sumy.

Nowy Jork odżywia codziennie 15 tysięcy bezrobotnych oraz daje schronienie na noc przeszło 3.000 ludzi pozbawionych dachu. Według danych towarzystwa dobroczynności „Welfare Association" w Nowym Jorku jest jeszcze przeszło 10 tysięcy bezdomnych, dla których trzeba się postarać o umieszczenie.

Policjanci, patrolujący po ulicach, mają obowiązek donosić swej władzy o wszystkich biedakach, o których dowiedzą się, lub na których się natkną, aby miejski komitet mógł roztoczyć nad nimi opiekę.

Mimo to, zdarzają się tu smutne wypadki, wywołane skrajną nędzą.

Niedawno padło na ulicy z głodu i wyczerpania dwóch młodych ludzi, przybyłych do Nowego Jorku z Fullerton, Pa., w nadziei znalezienia pracy. Biedacy byli tak osłabieni, że musiano ich zabrać do szpitala.

Nowojorskie towarzystwa dobroczynności wynajdują najrozmaitsze sposoby zarobkowania. I tak osobom pozbawionym pracy dostarcza się towarów na kredyt. Po pomyślnej sprzedaży powierzonych towarów i uiszczenia długu, sprzedawcy pozostaje pewien zarobek na opłacenie niezbędnych potrzeb. Zwyczaj sprzedawania przez bezrobotnych jabłek na ulicy bardzo się w Nowym Jorku rozpowszechnił. Umieszczony nad skrzynią napis głosi, że sprzedawca jest bez pracy i potrzebuje pomocy. Podobno przechodnie w lot rozchwytują owoce.

Amerykanin niechętnie przyznaje się do biedy i zawsze przekłada pracę nad jałmużnę. To też akcja dobroczynna ma tu pewien system, dość delikatny, aby nie dotykać uczuć ludzi, którzy nie są winni temu, że fatalna gospodarka w kraju wprowadziła ich w złe położenie. W Ameryce też nie otacza się bezrobotnych „czułą opieką" policji, jak się to czyni w niektórych państwach na Zachodzie. Panuje tu bowiem słuszne przekonanie, że bezrobotni nie są przestępcami i gdy kryzys minie, na nowo staną się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

W ślad za amerykańską akcją dobroczynności rozszerza się działalność charytatywna Polonji. Członkowie klubu demokratycznego z St. Marks Place opodatkowali się na rzecz bezrobotnych po 25 centów miesięcznie. Przywódca klubu p. Kawecki i adwokat p. Głębocki dają po 5 dolarów miesięcznie. Otworzono również kuchnie dla biednych. Jedną z nich, zorganizowaną przy parafii św. Stanisława, otwarto dnia 1 grudnia. Wydaje się w niej biedakom pożywne obiady. Ofiarność na ten cel wśród wychodztwa — i to zarówno osób prywatnych jak i towarzystw — jest ogromna.

* * *

Nigdy może z taką tęsknotą, jak w okresie świąt Narodzenia Pańskiego, nie płyną myśli wychodzców do Polski. Rodacy z za Oceanu ślą rodakom w Ojczyźnie życzenia: Pomyślnych i radosnych świąt.

B. R.

„Betleem Polskie" w Teatrze Nowym

Teatr Nowy wystawił ostatnio słynne „Betleem Polskie" L. Rydla, które na premjerze doznało gorącego i serdecznego przyjęcia ze strony publiczności, tłumnie uczęszczającej na to piękne, tradycyjne widowisko.

Entuzjastyczne oklaski świadczą wymownie o powodzeniu tego przedstawienia, które ze względu na swą wielką wartość artystyczną zaleca się zarówno dla dzieci jak i dorosłych.

Wyłowienie zwłok

Wczoraj wieczorem wyłowiono z Warty zwłoki 25-letniej Wandy Abraham, która rzuciła się w celach samobójczych z mostu Chwaliszewskiego w nurty rzeki. (z.)

„Poznań w nocy"

Groteska w 3 odsłonach ze śpiewami i tańcami, którą artyści Teatru Polskiego opracowują na Sylwestra, zapowiada się bardzo interesująco. — Humor, piosenki, ewolucje, balet, tańce. Popyt na bilety duży, więc brać aktorska dokłada wszelkich starań, aby stali bywalcy wieczorów Sylwestrowych w Teatrze Polskim byli mile zadowoleni z wesoło spędzonego Sylwestra.

Udział bierze cały zespół Teatru Polskiego z gościnnym występem p. J. Kulczyckiej, primadonny operetki poznańskiej. Tańce i ewolucje p. J. Ciesielskiego. Reżyserja p. Biesiadeckiego.

Kasa teatru sprzedaje pozostałe bilety codziennie od godz. 10 rano do 5 popołudniu w gmachu Teatru Polskiego.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszkach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką **„Franciszka-Józefa"**, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę. np 6629

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Ślub.** We czwartek, 25 bm. pobłogosławiony został w kościele Bożego Ciała związek małżeński pomiędzy p. Konstantym Walewskim, radcą ministerstwa reform rolnych a p. Janiną Krakowską, siostrzenicą pierwszego prezydenta m. Poznania śp. Jarogniewa Drwęskiego. Młodej parze „Szczęść Boże"!

— * **Konfiskata „Nowego Kurjera".** — Wczorajszy „Nowy Kurjer" (nr. 299) uległ na zarządzenie władz konfiskacie. Posterunkowi przeprowadzali u kolporterów rewizje i zabierali znalezione egzemplarze. (z.)

— * **Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa przy Farze** urządza w niedzielę 28 bm. o godz. 17 na sali „Boulevard, plac Nowomiejski, „Jasełka". Program bardzo urozmaicony powinien zachęcić Rodziców i Sympatyków do licznego udziału.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę, 28 bm. o godz. 3 popołudniu opera Moniuszki „Halka" z pp. Majchrzakówną, Tylewską, Tarnawskim, Majem, Zatheyem, Szpingierem i Klichowskim; tańce układu p. Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne p. Bolesława Tyllji. Wieczorem „Orlow" z pp. Kulczycką, Grey, Bratkiewiczem, Raczkowskim, Sendeckim, Szpingierem, Warchalewskim i Klichowskim na czele. W poniedziałek, 29 bm. ciesząca się wielkiem powodzeniem najnowsza operetka Kalmana „Fiołek z Montmartre" w obsadzie premjerowej.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par", ul. 27 Grudnia 18 od godz. 10—17.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś o godz. 3 popołudniu przepiękne tradycyjne widowisko L. Rydla p. t. „Betleem Polskie", przyjęte entuzjastycznie przez publiczność. W barwnym korowodzie przewijają się przed żłóbkiem Nowonarodzonego Dziecięcia tak drogie każdemu Polakowi postacie tych, którzy na ołtarzu ukochanej Ojczyzny złożyli życie w ofierze. — „Betleem Polskie" — to widowisko, nadające się zarówno dla dzieci jak i dla starszych. Pięknie wykonane tańce i śpiewy dopełniają tego ze wszech miar godnego zobaczenia przedstawienia, w którem bierze udział cały zespół Teatru Nowego.

W niedzielę wieczorem i dni następnych przebój sezonu teatralnego, świetna komedja Carpentera p. t. „Gdy kawaler zostaje papą", ciesząca się w Poznaniu rekordowem powodzeniem. Rozbawiona do łez publiczność entuzjastycznie przyjmuje tę wesołą i czarującą komedję oraz wykonawców ról z pp. Kadenem i Koronkiewiczówną na czele.

— * **Z Teatru Polskiego.** Pogodna i słoneczna komedja Zygmunta Przybylskiego, która wypełniła widownię Teatru Polskiego w oba święta, powtórzona będzie dziś, w niedzielę, w wybornej obsadzie ról głównych, którą składają pp. Biesiadecki — Wacek, Godlewski — Wicek, dyr. Szczurkiewicz — p. Klepacki i inni. W poniedziałek fascynująca swą oryginalnością komedja L. Verneuil'a „Radość kochania", wybornie grana przez pp. Grabowską, Biesiadeckiego, Godlewskiego, Kwiatkowskiego, Wierzejską i Zarębińską. W niedzielę popołudniu ustępująca wkrótce zupełnie z afisza wesoła bajka dziecięca „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja". — Szczególnem powodzeniem cieszy się akt drugi, urozmaicony całym szeregiem niespodzianek; zwłaszcza gorąco jest oklaskiwany arcyzabawny taniec tresowanego konia — Rosynanta, wyhodowanego przez baletmistrza Teatru Wielkiego p. Ciesielskiego.

Ciesząca się europejskim rozgłosem dla swych pierwszorzędnych zalet komizmu, beztroskiej wesołości i karnawałowego rozbawiania przewyborna farsa Hennequina i Valabregue'a „Koralja i Spółka", wejdzie na afisz Teatru Polskiego z końcem rozpoczynającego się tygodnia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance" wyświetla dwa filmy: „Płonące piaski" i „Mama nie pozwala". Pierwszy film — to dramat młodego dyplomaty wojskowego, który po pijanemu sfałszował czek. Mając do wyboru samobójstwo lub więzienie, ucieka od świata i wstępuje pod przybranem nazwiskiem do „Legji Cudzoziemskiej", gdzie wśród „płonących piasków" Afryki staczając bohaterskie boje z rozbójniczemi plemionami Arabów, okupia swój błąd przeszłości.

Akcja filmu jest potoczysta i interesująca; Milton Sills w roli bohaterskiego porucznika Legji jest bardzo dobry; zastrzeżenia nasuwać tylko musi ekspozycja filmu, która w pewnych momentach (np. wizyta poselstwa in corpore u porucznika) wbrew intencji reżysera, daje groteskowe efekty.

„Mama nie pozwala" należy do licznej serji komedyj amerykańskich, przeznaczonych głównie dla Żydów. Widz wychodzi pod wrażeniem, iż niema na świecie lepszych ludzi od państwa Cohn. W rolach głównych oglądamy znanych nam Charlesa Murraya i George Sydney'a. (Ga.)

Kino „Orzeł" wyświetla dwa filmy: „Prawo i bezprawie" film z dzikiego zachodu z Tom Mixem i miłą komedyjkę pt. „Kandydaci na tamten świat". Fajtłapa i niedołęga dowiedział się od lekarza, że jest nieuleczalnie chory. Zaczyna więc szeroko żyć i tracić oszczędności. Nabrał przytem tyle energji życiowej, że gdy oszczędności się skończyły, dostał dobrą posadę i rączkę uroczej panny Mary.

W roli panny Mary Sally Phips, w roli niedołęgi Willi'ego John Harren (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43.34; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376.50—378.50; Wiedeń za 100 zł czeki 79,42—79.70; Zurych za 100 zł 57.75; Berlin za 100 zł noty większe 46.725—47.125; wypłaty na Warszawę. Katowice i Poznań 46.90—47.10; Gdańsk za 100 zł 57.64—57.76; telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,63—57,75.

Polsko-niemiecka umowa drzewna wygasa

Berlin, 27. 12. (Tel. wł.) Według „Lokal Anzeigera" rząd niemiecki odrzucił prośbę Polski o przedłużenie ważności umowy drzewnej.

Wobec tego obecnie istniejąca umowa przestaje obowiązywać z dniem 31 grudnia rb.

MN.

Wspomnienia z Powstania Listopadowego

Stanisław Błociszewski herbu Ostoja

Wśród materjałów, nadesłanych nam z okazji 100-lecia Powstania Listopadowego, znalazł się także opis udziału w niem Stanisława Błociszewskiego herbu Ostoja, syna konfederata barskiego Mateusza Błociszewskiego z Rogowa. Wspomina o tem mianowicie w zapiskach swoich E. Callier, z których wyjęte są szczegóły następujące:

Błociszewski Stanisław, syn Mateusza i Barbary z Pruskich, urodził się w Rogowie 1804 r. w dniu 2 maja. Po odbycia jednorocznej służby w wojsku pruskiem, został w r. 1826 oficerem t. zw. obrony krajowej. Zaraz po wybuchu Rewolucji Listopadowej odebrał rozkaz stawienia się do swego pułku z 80 końmi, jakie dostarczone być miały z powiatu. Korzystając z przywdzianego munduru i z przepisanej marszruty, dotarł do generała Umińskiego, uwięzionego od lat kilku na fortecy w Głogowie i wręczywszy mu listy, jakie wiózł ze sobą, przyczynił się do jego szczęśliwej ucieczki. W dniu 17 lutego 1831 uszedł Umiński z wspomnianej fortecy, Błociszewski czekał na niego w Kaliszu i razem stanęli w dniu 22 w Warszawie. Spotkawszy tu znajomych z Poznańskiego, zwłaszcza trzech braci Mielżyńskich, Macieja, Seweryna i Ignacego, zmienił Błociszewski nazajutrz mundur. Wcielony do I. pułku ułanów, czynny brał udział w stoczonych bitwach i, odznaczywszy się chlubnie w krwawych zapasach, ozdobiony był krzyżem złotym i wymieniony w rozkazach dziennych.

Po bitwie pod Borowem nastąpiło rozbrojenie wojska naszego wobec Austrjaków, w niewoli których znajdował się blisko rok nasz młody bohater. Wróciwszy wreszcie do Poznania wraz z Wojciechem Lipskim, przedstawili się obaj dowodzącemu korpusem, generałowi Röderowi, który ich kazał aresztować.

Po upływie kilku miesięcy nadszedł wyrok, skazujący ich na powieszenie „in effigie". W środek, w czworobok ustawionego pułku, wprowadzono obydwóch i odczytano im wyrok, skazujący ich na 20 lat więzienia, konfiskaty majątków, utraty szlachectwa, pruskiej kokardy i stopnia oficerskiego. Drugi wyrok, łagodzący barbarzyński wyrok dywizji, skazywał ich na 2 i pół roku więzienia, powracał szlachectwo i oddawał majątek. Po odczytaniu obydwóch wyroków zaprowadzono skazańców pod szubienicę, na której przyczepione były ich portrety. Tu odczytano po raz wtóry wyrok królewski, oprawca zdjął portrety i podeptał je; chorągwiami wywiewano nad głowami skazańców i odprowadzono ich po tej ceremonji na Plac Działowy. Tu odczytano po raz trzeci wyrok królewski wobec generała Rödera, który, wypowiedziawszy zdanie swoje, że aczkolwiek sprawa, za którą walczyli, zaszczyt im przynosi, prawa wojskowe przecież wykonane być muszą, podał im kolejno dłoń i w mniemaniu swojem wracał im na chwilę utracony honor.

Błociszewski udał się do Głogowy i odsiedział wymierzoną karę. Rok 1846 powołuje go znowu do czynu i wprowadza go do więzienia, z którego rok 1848 go uwolnił. Do więzienia wtrącił go także r. 1863.

* * *

Zarazem podajemy list wspomnianego Stanisława Błociszewskiego z pola walki do ojca swego Mateusza Błociszewskiego w Rogowie pod Krobią. List ten datowany jest 14 kwietnia 1831 r. i brzmi:

Wielmożny Tatulu y Dobrodzieju!

Już upływa trzy miesiące jak żadney wiadomości nie odebrałem o zdrowiu W-go Tatuli Dobrodzieja, pomimo iż już dwa listy pisałem.

My z Antosiem (brat młodszy) rozdzieliliśmy się, ja zostaję w Pierwszym Pułku Ułanów, jestem adjutantem W-go Bukowskiego, Generała teyże jazdy Ułanów, w korpusie Umińskiego Generała.

Byłem już parę razy w okropnym ogniu armatnim i sądziłem, iż nie zobaczę Najukochańszego Oyca, ale Bóg dobry obronił mnie. W dniu wczorayszym miałem porę odznaczenia się, gdzie szarżowaliśmy, nasze trzy szwadrony Ułanów, na pięć Szwadronów i zupełnie nasi znieśli Jazdę nieprzyjacielską, tak dalece iż może z 5 Szwadronów nieprzyjacielskich uciekło 40 koni. Ja w tey aferze miałem pole dystyngowania się, to jest własną moią ręką ubiłem dwóch oficerów na śmierć a trzeciego, pułkownika mocno raniłem w ramię, co mi bolesne iż ten co go raniłem nazywa się Chodźko i jest bratem tego co był z Antosiem w Paryżu. Ale że to jest woyna nie uważa się na nic, zato bowiem zostałem podany do krzyża za znaczne odznaczenie się. Ach Boże, nic nie pragnę, jak tylko oglądać wolną moją kochaną Oyczyznę i Najdroższego Oyca zdrowym.

Szczegółów Batalii nie opisuję, gdyż na koń trąbią; marsze robimy dość duże, gonimy wszędzie nieprzyiaciela. Jutro może będziemy za Bugiem, gdyż jesteśmy od Bugu półtrzeciej mili. Rosyanie nam nigdzie dotrzymać nie mogą, wciąż ich przy łasce Naywyższego gnieciemy. Urzędowe wiadomości są iż w Litwie niezawodnie Rewolucya jest. Bojemy się tylko choroby, cholery morbus, gdyż Niewolnika bardzo dużo wszędzie zabieramy i nie wiemy co z niemi robić, gdyż choroby nam przynoszą.

Od Antosia stoimy mil sześć. Pułk Poznański, w którym Antoś jest, nazywa się Gwardią Narodu przy Naczelnem Wodzu Skrzyneckim, ochraniają ich bardzo i bardzo sprawiedliwie, gdyż tam jest całka reprezentacia Xięstwa Poznańskiego. Ja chciałem być czynnym i dlatego poszedłem do 1-go Pułku Ułanów, gdzie najczęściej bywamy w ogniu.

Pieniędzy nam nie potrzeba, gdyż, choć za pieniądze, nie można nic dostać! A mam mego Generała naydoskonalszego człowieka, za co wdzięczny jestem Generałowi Umińskiemu. Zawsze z Umińskim razem stoiemy.

Ach Naydroższy Oycze, nie kłopoc się o nas a Bóg nam dopomoże, w takieyj sprawie walczymy gdzie same Nieba sprzyjać nam będą, gdzie spodziewam się cała Europa patrzy na nasze męstwo. Garstka Polaków na takiego tygrysa. Dybier już dostał dobrze od nas w skórę i wciąż reyteruje, prosił parę razy o zawieszenie broni, lecz Naczelny Wódz odpowiedział, iż teraz trzeba się bić, nie odpoczywać.

Kończąc list zostaję Nayposłuszniejszym synem i sługą. Nie zapominaj Naydroższy Tatulu o nas. Antoś zdrów.

Stanisław.

Nieodzowny warunek

Od roku już miasto Inowrocław zabiega o wybudowanie wzorowego lotniska. Magistrat i społeczeństwo, zrozumawszy doniosłe znaczenie lotnictwa zarówno pod względem komunikacyjnym, jak i obronnym, postanowiły posiąść tę nowoczesną placówkę, która w czasie pokoju posłuży do podniesienia się ekonomicznego samego miasta oraz uzdrowiska.

Z wydatną pomocą przychodzi w zrealizowania tego zamierzenia znowu uświadomiona część społeczeństwa zorganizowana w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Dzięki LOPP. — Wielkopolska posiędzie tę nową o znaczeniu cywilizacyjnem placówkę. Przez ofiarność społeczną zwiększy się znowu sieć szlaków powietrznych.

Budowa lotniska w Inowrocławiu obliczona jest na parę lat zanim zostanie ono zupełnie wykończone, obecnie najkosztowniejsze — prace niwelacyjne — dobiegają końca. Jaką miarę ważności przykłada się do posiadania sieci lotnisk i lądowisk niech znowu służy za przykład stanowisko zebrana u naszego sąsiada z zachodu.

W Rzeszy budową portów lotniczych i przyziemi nie zajmuje się zupełnie rząd a czynią to władze komunalne i organizacje społeczne razem. Państwo ma tylko wpływ na zarządy, oraz wydało i ustaliło obowiązujące wszystkie porty przepisy służby sygnalizacyjnej i znakowania, która w całej Rzeszy wykonuje jedno uprawnione do tego przedsiębiorstwo. W Niemczech w r. 1929 było 99 czynnych lotnisk z których 74 włączono do regularnej komunikacji powietrznej. Dziś ogółem są gotowe do użytku 104 lotniska. Wodnych portów lotniczych było 16 z tego 4 posiadało również i lotniska ziemne. Z ogólnej liczby 16 włączono do regularnej komunikacji 6 portów z instalacją świetlną celem umożliwienia nocnych lotów było 10. Pomocniczych lądowisk do komunikacji dziennej było 95, do nocnej 12. Oświetlonych szlaków lotniczych kom. Rzesza niemiecka posiada trzy, a mianowicie: 1) Berlin — Gdańsk — Królewiec (!) 642 km. długi, 2) Berlin — Hannower — Halwerde 394 km, 3) Berlin — Halle — Lipsk 145 km. Wszystkie stacje lotnicze w Niemczech są połączone między sobą siecią radjo i sprawnie działającego telegrafu zwykłego. Niezależnie od tego pracowały 23 stacje meteorologiczne wyłącznie dla potrzeb komunikacji powietrznej.

Oto są najlepsze dowody, jak docenia się ważność lotnictwa i jak „zniszczony przez wojnę naród niemiecki podnosi się i w czem widzi swoją przyszłość.

Inicjatywie Kom. Miejskiego LOPP w Inowrocławiu należy jeno przyklasnąć i całe społeczeństwo wielkopolskie powinno pospieszyć z ofiarą na cele LOPP., żeby ta **odwiecznie polska ziemia, na którą ostrzą** sobie apetyty różne Treviranusy, była jak najrychlej pokryta siecią lotnisk i lądowisk. To będzie najpewniejszą gwarancją naszego bezpieczeństwa, obrony i naszej siły a jednocześnie nawiązawszy powietrzny most, postawi nas jako równych wśród kulturalnych narodów zachodniej Europy.

Lotnisko, to nietylko placówka obronna, czy komunikacyjna, to również niezmiernie ważna placówka cywilizacyjno-kulturalna.

Aka.

Z pamiętnika Asa

Nazywam się As. Moje psie życie zaczęło się w koszu od bielizny.

Do nosa mego dochodził zapach trawy morskiej i mleka koziego. Było mi gorąco. Czułem, że coś się gotuje. Kiedy pachniało kawą, wiedziałem, że to rano. Obiad był, kiedy dostawałem kości, — a kiedy musiałem wyskakiwać po odpadki od kiszek i skórki, wiedziałem, że to wieczór.

Miałem czterech braci i jedną siostrę. Myliśmy się wzajemnie. Pewnego dnia napasiono nas obficie, później wsadzono do dużego kosza od owocu i nakryto kuchennym fartuchem.

Żadne z nas nie wiedziało — co będzie dalej. Jechaliśmy tramwajem. Jakaś ręka głaskała nas raz po raz i ktoś szeptał przez fartuch: „Bądźcie cicho, — dobrze — dobrze!" Nie było nam wolno się poruszać, gdyż konduktor przechodził przez wagon z dużą obrożą wkoło brzucha, na której wisiała torba. Czy on w niej przechowuje kiszki?...

Na skręcie dostała siostra palpitacji serca. Czy może wrzucą nas wszystkich do wody i utopią?... — Nie, — pocieszałem ją — byliby nas włożyli do miecha z kamieniami, który zaszyliby mocno na górze... Wiem o tem od starego kota, przyjaciela, którego już raz wrzucili do wody w takiem opakowaniu, ale mimo to uwolnił się i wypłynął po drugiej stronie stawu.

Teraz jednak padł strach na nas wszystkich. Wóz stanął, a nas niesiono w górę i na dół. Początkowo myśleliśmy, że robią to dla naszej przyjemności. Ale niebawem usłyszeliśmy wyraźnie: — Proszę, może pani kupi młodego pieska... proszę panią... Trzy złote sztuka...

— Aha — chcą nas sprzedać! — zapiszczeliśmy żałośnie, wciągając pod siebie ogony. Przed następnemi drzwiami wyjęto z koszyka mego brata, białego w czarne łaty — — — i zaplakaliśmy wszyscy w milczeniu.

Kiedy na dworze zrobiło się tak ciemno, jak było w koszyku pod fartuchem, zostałem sam jeden. Wszystkich braci i siostrę przehandlowano.

A mnie nikt nie chciał? Dlaczego? Początkowo bałem się tego, że mnie sprzedadzą, — a teraz przerażało mnie to, że nie jestem wart ani trzech złotych. A więc ani dwóch funtów wołowiny nie jestem wart — pomyślałem upokorzony.

— To zwierzę niema w sobie rasy! Wygląda jak fortepian, który od tyłu idzie w górę. Nawet zadarmo nie przyjęłabym takiego wstrętnego psiska!...

Takie gadanie! Jakgdyby wszyscy ludzie byli rasowi! Że nie szczekam?! Próbowałem się uśmiechnąć, ale się nie udało.

Przy pewnych drzwiach zadzwonił mój impresarjo trzy razy. Mieszkało tam czterech lokatorów. Pod dzwonkiem była kartka z napisem — „do literata dzwonić trzy razy!"

Otworzył mężczyzna z ołówkiem za uchem. Z pantofla filcowego wyglądał ku mnie ciekawie duży palec i podnosił się zabawnie w górę i nadół...

Literat wyglądał jak zmokły papier gazetowy. Oczekiwał listowego z pieniędzmi i zastał... nas obu.

Kupiec pozwolił mi wyskoczyć z koszyka — właśnie na słomiankę, na której stało dużemi literami wypisane „Salve". Zbliżyłem się z zaufaniem do dużego, kiwającego palca, który zdawał się mnie widzieć, bo miał białe oko...

— Dobrze — wezmę go. Rasowy lub nie... A że pies, widać zaraz, — i to mi wystarcza.

Wlaziłem memu nowemu panu na nogi, przynosiłem z pod łóżka gumowy kołnierzyk, który mi rzucał do aportowania — i spałem na manuskryptach.

Nazwał mnie Asem i łowił mi pchły, gdy nie wiedział, co dalej pisać w swym romansie.

Na pierwsze urodziny dostałem mosiężny znaczek podatkowy z numerem 5504, który kosztował 15 złotych.

Mój pan kupił potem mój numer na loterji fantowej i wygrał wannę do kąpieli na jadowych.

Śniłem stale o wątrobiance, a mój pan o banknocie stuzłotowym, który miał co rano leżeć na parapecie okna...

Przed miesiącem stało się coś strasznego... Mój pan napisał nowy romans i pakował go w paczki, aby rozesłać po jednym egzemplarzu do wszystkich części świata. Trzyma się tej zasady, aby rozsyłać je możliwie jak najdalej, bo w ten sposób nie dostaje ich tak zaraz z powrotem.

Poszliśmy po znaczki. On wszedł na pocztę, ja czekałem na narożniku.

Nagle spostrzegłem moją siostrę. Poznałem ją natychmiast po zapachu familijnym. Zbliżyliśmy się do siebie. Prosiła mnie siostra, abym ją kawałek podprowadził, bo jej pan poszedł naprzód.

Była u rzeźnika. Miała czerwoną kokardę, nastawione uszy i obcięty ogon.

— Jestem szczęśliwszy z moim niemodnym ogonem, niż ty ze swoim stylizowanym!... I z jedwabną kokardą na szyi.

„Hau, hau, hau" — płakała siostra — i psie życie różni się bardzo, jedno od drugiego... Może być czasami nawet „pod psem"...

Pocałowaliśmy się, bo jej pan wyjął z pod futra skórzaną spicrutę, trzy razy tak długą, jak ona cała.

Zostałem sam... Zginąłem. Wszystko było mi obce. Wystawiałem nos na wszystkie strony, biegałem za coraz to innym tramwajem, obwąchiwałem obcasy wielu panom. Ale mego nie znalazłem. Wiedziałem doskonale, po czem mogę go poznać. Musiał pachnieć bibułą, atramentem, gumą i zaliczką.

Zbliżyła się północ. Księżyc tańczył między lampami łukowemi. Papier potłuszczony od kiszek tańczył wkoło mnie. Ale apetyt i wszelka żarłoczność odeszła mnie ze smutku, że zgubiłem swego pana.

Jak na złość, nie miałem dzisiaj mej obroży ze znaczkiem podatkowym bo mój chlebodawca użył jej jako zakładki do książki.

Na ulicy spotykałem tylko stójkowych, którzy zauważyli, że jestem bez pana. Jeden z nich spostrzegł również, że nie mam znaczka.

— Wstrętny kundel... jak jeszcze długo będzie oblatywał, zastrzelę go — powiedział do jednego z kolegów.

Trzymałem się w przyzwoitej odległości, mniej więcej na tysiąc ogonów długości. Ale na następnym narożniku natrafiłem znowu na nowego policjanta, który chciał mnie przywołać do siebie. Ale nic z tego, policjantowi nie lubię wchodzić w ręce.

Wschodził poranek blady, jak zupa mleczna. Nogi łamały mi się jak zapałki. Z wieży wydzwaniały dzwony wszelkie swe żałości...

Zawyłem tak żałośnie i mocno, że wszystkie uliczki rozbrzmiały mym głosem a okna parterowych mieszkań zadrżały z cicha... Nagle wyłonił się szary cień na ulicy, który biegł podobnie, jak mój pan do wydawcy, gdy ma dostać pieniądze.

— Tak... I on wył... As!... Asik! — krzyczał tak, że kołnierzyk pękał mu na karku.

Biegłem jak szalony, moje łapy zdawały się nie dotykać chodnika. Potem wziął mnie w ramiona i ściskał.. ściskał mnie jakby narzeczoną, która z Ameryki przyjechała z miljonami.

Z radości tak machałem ogonem, że o mało byłby mi odpadł.

Potem święciliśmy spotkanie. Poszliśmy do lepszego hotelu, mój pan zamówił kiełbasę — on zjadł mięso, a ja skórę. Chociaż nigdy nie pijam piwa, spróbowałem dzisiaj łyk z wielkiej radości.

Potem poszliśmy do domu. Szedłem tak blisko swego pana, że nosem ścierałem pastę z jego butów...

Teraz leżę na biurku i wsłuchuje się w drapanie piórem, widzę jak się tworzy słowa, zdania i historje, które po wydrukowaniu zamieniają się w kiszki, zupę i kości.

Jest mi dobrze. Gdyby wszyscy moi bracia i siostry mogli tak piękne wieść życie, nie byłoby potrzeba towarzystwa opieki nad zwierzętami... Ale, ale!... Czemu dobremu tak nieraz w życiu ciężko, — a złemu idzie wszystko, jak z płatka?... Ale pytanie takie to nie dla psa, bo nawet mój pan łamie sobie nad tem głowę napróżno.

Nie mam zamiaru wyrzekać i wyć do księżyca. Chcę spać i może nawet śnić — muszę zachowywać się cichutko. Mój pan spisuje właśnie moją historję — pracujemy wspólnie, jeden żyje z życia drugiego.

A kiedy się zbliża Nowy Rok, życzę wszystkim dobrym moim znajomym, ażeby mieli tak dobrze, jak ja u mego pana literata.

W. K.

1400-lecie pandektów.

(KAP) Dnia 15 bm. upłynęło 1400 lat od dnia, gdy na rozkaz cesarza Justyniana po raz pierwszy zebrała się komisja, która w następstwie opracowała słynny „kodeks Justinianus" stanowiący przez szereg stuleci jedyne źródło prawa cywilnego i będącego podstawą nowoczesnych form tego prawa.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO
ST. GÓRSKIEG WARSZAWA
ODCISKI
ŻĄDAJ WSZĘDZIE

Piegi
Pryszcze
Lisza e
Plamy
pewnie usuwa
KREM VENUS

John Dos Passos

Manhattan Transfer

Gigantyczna wizja poetyka Nowego Jorku.

Autoryzowany przekład **Tadeusza Jakubowicza.**

W przedmowie do tej książki pisze Sinclair Lewis, laureat Nobla 1930 r.:

„Może ona stać się kamieniem węgielnym całej nowej szkoły literackiej.

Dos Passos może stać się rodzicem uczłowieczonej i żywej sztuki opowiadania nie tylko dla Ameryki lecz dla całego świata!"

Towarzystwo Wydawnicze „RÓJ"

WARSZAWA — Kredytowa nr. 1.

Do nabycia w każdej lepszej księgarni.

Tp 822

Dobrego **Sylwestra**
Sprawi orkiestra
Gdy zagrasz z wieczora
Na płytach **„Kastora".**

Najnowsze tańce!

Wielki wybór

gramofonów i płyt „ODEON"

HURT. **„KASTOR"** DETAL.

GRAMOFONY — PŁYTY

POZNAŃ — SW. MARCIN 55.

dw 2648/9

KUPUJCIE

SĄ ONE NIEZRÓWNANEJ DOBROCI,
OSTRE, TRWAŁE I OSZCZĘDNE
NIE NISZCZĄ SKÓRY.
GOLĄ KAŻDY ZAROST,
A MIMO TO
KOSZTUJĄ **TYLKO 50 GROSZY**

mp 8801

Ogrodnictwo

duża oranżerja inspekt a dużo drzew owocowych krzewów szparagi, truskawki kwiaty ładnem położeniu m asta blisko Poznania, sprzedam lub wydzierżawie. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19-58. zdw 50 752

Now. Uczel. Politechn. Paryż

20-ty rok.

Otw. roku akad. 1931, dn. 15 stycznia. Stud. innz. (2-letn.). In abeentia. (Koresp.) możl. skróc. studja dla kandydatów posiadających wiadomości specjalne. Wydz: Samochod., Lotn., Elektr., Żel.-Beton., Ogrz. Centr.; studja w językach francuskim i niemieckim. Regl. i Progr.: Sekret. Gener. (dept. KP 2) I. M. P. - 38, Rue Hallé Paris (14-e). nw 6548

Meble stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli

Poznań, Tama Garbarska 23—28, telefon 57-71. Rysunki-kosztorysy. ap 26533

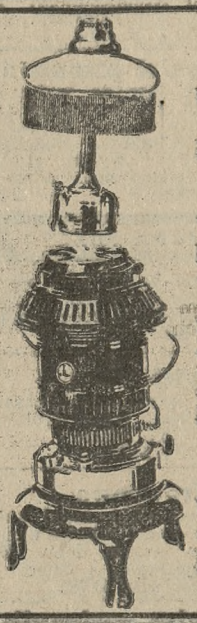

ŚWIATŁO

najważniejszym czynnikiem w życiu ludzkiem.

Lampy i latarnie naftowo-żarowe

„MAXIM"

Wielka siła światła. Najzupełniej bezpieczne. Łatwe i najtańsze w użyciu. Rozkosz w każdem mieszkaniu i każdym warsztacie.

Piecyki i kuchenki naftowo-żarowe

Nie swędzą. Nie kopcą. Bez pompowania. Silny efekt ogrzewający. Łatwe do przenoszenia. Patenty we wszystkich krajach. Najnowsze, dotąd nieznane. Cenniki odwrotnie.

SKŁAD FABRYCZNY

BR. ŚNIEGOCKI

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 2.
Telefon 35-32.

pluie de fleurs
(deszcz kwiatów)
QUATRE VALETS
SZACH 15
SUBTELNY DŁUGOTRWAŁY ZAPACH
PERFUMY
WODY KWIATOWE
PUDER
MYDŁA
J. SZACH
WARSZAWA

nw 6223

Poleca Piwo

Butelkowe jasne,
Ciemne-Monachijskie,
Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu,
Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracyj, sklepów kolonjalnych i spożywczych.

Pp 8402-38,129

„HIS MASTER'S VOICE"
to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca.
Posłuchaj i osądź!
The Gramophone Co Ltd.
London
Gen. Repr. na Polskę
JÓZEF WEKSLER
Członek i Eks. Izby Handlowej Brytyjskiej
Kraków, Floriańska 25
Warszawa, Marszałkowska 132
Lwów, Sykstuska 2.

Tw 668

Prima żwir

w każdej ilości. do budowy szos, murowania i do celów przemysłowych. Transport drogą wodną lub koleją.

Dominjum Wierzejewice

p. Pakość, tel. Janikowo 2, st. kol. Kołodziejewo.

nw 5459

BACZNOSC CIERPIĄCY NA PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże usuwa ące radykalnie po osobistem zawieniu się najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań. panów i dzieci. najnowszego wynalazku **M. Tillemana,** oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne. entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorow uniwersytetu, lekarzy. ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KRAKÓW, UL. SZLAK nr. 39

Żądać prospektów bezpłatnie. nw 5056

Wydawnictwo Kompozycyj Muzycznych

GUZIŃSKI i S-ka

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 28, tel. 38-27.

Na rok 1931 wyszły już z druku najnowsze nowoczesne **polskie** szlagiery.

Niebywały sukces wszystkich orkiestr.

Treviranus marsz, Tanga: Mało-Mało, Tango Salonowe, Rio-Rio, Ty i Ja, Foxtrot: Mira, Bostony: Całus w czas, Bożena. Sezonowa miłość, Twych oczu blask, Romans cygański, Mazur ognisty, oraz najpiękniejszy nowoczesny i aktualny walc „Na falach Bałtyku" Ceny: na fortepian 2,50 zł, orkiestrę dętą i salon 3.50 Do nabycia we wszystkich większych księgarniach Rzplitej Polskiej lub wprost w wydawnictwie. Oplatę przyjmujemy także w znaczkach pocztowych. Wysyłka na nasz koszt. zw 27 018

Pulpę ziemniaczaną suszoną

w każdej ilości oddaje

„LUBAŃ - WRONKI"

Przemysł Ziemniaczany, Sp. Akc. w Lubaniu

Dostawę uskutecznia się z fabryk w Lubaniu, we Wronkach i Bronisławiu. dw 2386

Na żądanie służymy opróbkowaną ofertą.

DYREKTOR

do dobrze prosp. Sp. Akc. w Poznaniu poszukiwany z 20 000 dla przejęcia udziału. Fachowe znajomości niepotrzebne. Zgłoszenia „Par", Aleje Marcinkowskiego 11, pod **nr. 52,62.** Pp 7945-52,62

Maturyczne i dokształcające kursy „Wiedza"

Kraków, ul. Studencka 14, I.

prowadzą ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie. oraz przygotowują w drodze korespondencji. zapomocą świeżo. przez fachowych profesorów opracowanych skryptów. wskazówek. programów i tematów Kursy powyższe dzielą się na: 1 Kurs **maturyczny** gimn wszystkich typów i sem naucz. 2. Kurs **średni** 5 i 6 kl gimn. 3 Kurs **niższy** w zakresie 4 kl. gimn. 4. Kurs **7-miu klas szkoły powszechnej.**

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego. tematy **z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Na kursach „WIEDZA" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw szkół średnich — Do dyspozycji uczniów i eenci kursów zbiorowych. oraz korespondencyjnych posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny jak również bogatą bibljotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów. Tw 813

Biuro administracyjne i parcelacyjne

Poznań, św. Marcin 52/53, tel. 28-13

poleca

kilka wartościowych majątków ziemskich.

dw 1703

Gdańsk.

Poszukujemy solidnego i inteligentnego pracownika z dobremi referencjami i poważną gwarancją do Gdańska w charakterze

kierownika,

1. sprzedawcy
dla księgarni kolejowej.

Kandydaci z branży księgarskiej mają pierwszeństwo. Posada stała i odpowiedzialna Dochodowość ca G 450.- miesięcznie. Oferty kandydatów tylko odpowiednich do Tow „Ruch" S. A. **Oddział w Poznaniu, ulica Fr. Ratajczaka nr. 36.**

nw 5022

Stemple L. Kapela
Poznań Wrocławska 18.

Cenniki na żądanie darmo.

Skład

papieru przy ruchliwej ulicy z towarem za 1500 zł na sprzedaż ewentualnie bez towaru. Zgłoszenia Polwiejska 10. zdw 50 584

Maskowe kostjumy

wypożycza, wielki wybór

Pawlikowska

Poznań. ulica Woźna 15

tp 123 8/9

Wózki

dziecięce używane kupuje Rajer Szewska 11. zdw 50 631 5

Komitet Budowy Katedry w Katowicach

ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika budowy katedry.

Kandydaci winni wykazać się:

1) dyplomem inżyniera-architekta na jednej z politechnik,
2) najmniej 10-cio letnią praktyką zawodową,
3) obywatelstwem polskiem.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenty oraz życiorys z wskazaniem referencyj, należy wnosić do Komisji Technicznej Komitetu Budowy Katedry w Katowicach, gmach Wojewódzki pokój nr. 832 w terminie do 31 stycznia 1931 roku. Pp 7931-71.311

Kursy stenografji

i pisania na maszynach rozpoczynam **z dniem 7 stycznia**

Kantaka nr. 1 **II. piętro**

zw 27004

SANATORJUM „SANATO"

Dra ALEKSANDROWICZA w IWONICZU, Podkarpacie.

Leczenie chorób kości, stawów. Gruźlica kostna i gruczołowa. Cały rok otwarte. Żądać prospektów. Upraszamy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. np 6502

Magistrat w Margoninie, pow. Chodzież, ogłasza

KONKURS

na burmistrza miasta Margonina.

Pobory według grupy IX szczebel a) wraz z wolnem mieszkaniem.

Warunki: Nieposzlakowana przeszłość, kilkuletnia praktyka w służbie państwowej lub samorządowej, oraz dobre referencje. Podania z odpisami świadectw oraz własnoręcznie pisanym życiorysem należy nadesłać do dnia 10 stycznia 1931 r. do Magistratu w Margoninie.

dw 2453 **Magistrat** (—) Rekowski.

UCHWAŁA. W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy **Wieczorek, Poznańska Fabryka Kolder w Poznaniu,** ul. Piekary 1, umarza się postępowanie zapobiegawcze z powodu upływu dziewięcio-miesięcznego terminu odroczenia wypłat na koszt wnioskującego (art. 27 i 29 rozp. z 6. III. 1928). Poznań, dnia 13 grudnia 1930 roku.

np 6568 **Sąd Grodzki II-a.**

3 K. 33/30. **PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Turzanach** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Turzany k. 138 na imię Stanisława Głowackiego i żony tegoż Rozalji z d. Rembacz w wspólności majątkowej, zostanie **dnia 27 marca 1931 r. o godzinie 10 przed południem** w drodze egzekucji wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 33. Nieruchomość składa się z łąki, roli, pastwisk i wody, powierzchni 7 ha. 93 a. 60 m². Nr. matrykuły 135, czysty dochód 56.05 t. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 16. 9. 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Inowrocław, dnia 15 grudnia 1930 roku.

np 6569 **Sąd Powiatowy.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 60 groszy

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Znak oferty (naprzykład: z 18924, n 2735, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Z powodu
śmierci mego męża oddam zaraz dobrze zaprowadzony skład bławatów w głównej ulicy w mieście 12 000 mieszkańców na Pomorzu Mieszkanie 5 pokojowe. Do objęcia towaru potrzebne ca. 10 do 15 tysięcy złotych gotówce Zgłoszenia skierować do K. Pałaszewska, Świecie n/W. Klasztorna 18 19. nw 6405

Sandacze
na Nowy Rok po cenie 2.80 zł poleca Skład delikatesów Kalifornja, Marsz Focha 48. zdp 50 827

Sypialnie
bardzo tanio sprzeda stolarnia, Kwiatowa 6. zdpw 50 836

Złotych 5,90
fartuch biały z rękawami płaszcbia'y od 6.90 czarny satynowy od 9.50 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, Wrocławska 3. Pp 7480 49.112

2,90 zł
powleczenia na poduszki na pościel od 8.80 poduszki strojne od 4.25 Podpięcia i komplety strojne po znacznie zniżonych cenach poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, ul. Wrocławska 3 Pw 7481-49.114

Maszyny do pisania
używane z gwarancją od zł 95 nowe od zł 650, zamiana starych na nowe. Skóra i Ska, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23 telefony 18-47 i 18 67. Pp 7156-18.221

Gramofon
szafkowy tanio sprzedam. Słowackiego 48, II., prawo. jp 5270

Meble
Tania sprzedaż. Poznań, ulica Żydowska 34, Józef Hilscher — telefon 37 60. n 5790

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Król żebraków".
Aurora: „Buffalo Bill w walce z Czerwonoskórymi".
Colosseum: „Ród La Rocque jako hultaj".
Corso: „Obrońca w masce".
Casino: Pat i Patachon wśród ludożerców.
Edison: „Kobieta i żywioł".
Harfa: Dziecięce dusze oskarżają was.
Kapitol: „W miłosnym obłędzie".
Metropolis: „Sztabskapitan Gubaniew".
Odeon: „Hadżi-Murat Biały Szatan".
Orzeł: „Ruch w interesie".
Renaissance: „Płonące Piaski" i „Mama nie pozwala".
Słońce: „Na Sybir".
Stylowe — Teatr Rewja: Dziś nieczynny. W święto i w sobotę po 3 przedstawienia „Cyrk Świąteczny".
Tęcza: „Czarny Pierrot".
Wilsona: „Nibelungi".

Praktyka dentystyczna
dobrze prosperująca w mieście powiat. Wielkopolski do sprzedania lub wydzierżawienia z powodu zmian osobistych Warunki dogodne. Bliższe dane ustnie. — Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zdw 50 784

Piekarnia
dobrze zaprowadzona w pełnym biegu od zaraz do sprzedania. — Streich Franciszek, Gniezno, ul Wawrzyńca 30. zdw 50 175

5 KUPNA

Pianino
używane w dobrym stanie kupię. Oferty z ceną do Kurjera zdp 50 809

7 PIENIĄDZ

Poszukuję
wspólnika cholewkarza z gotówką do składu obuwia celem powiększenia przedsiębiorstwa na prowincji. Wolne mieszkanie i utrzymanie. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 50 793

8 DO WYNAJĘCIA

Pokój suterena front Jeżyce
wejście z ulicy, od gospodarza do wynajęcia. Oferty Kurjer zdp 50 771

Jeden
lub 3 pokoje kuchnia od gospodarza do wydzierżawienia — Czynsz rok zgóry Jeżycka 39. zdp 50 819

Dwa
i 3 pokoje z kuchnią od gospodarza, czynsz na rok zgóry 24 i 420 stosowne dla urzędników emerytowanych. Jeżycka 39 zdp 50 820

6 pokojowe
mieszkanie, podlegające ochronie lokatorów, słoneczne w pobliżu Parku Wilsona do odstąpienia na wyjątkowych warunkach Oferty pod „Zmiana posady" „Par". 27 Grudnia 18. Pp 7943-58.401

11 POKOJE UMEBL.

Dwa
pokoje umeblowane. Matejki 55, Kuczyńska. zdp 50 768

Ładny biurowy
3 pokojowy osobne wejście zaraz do wynajęcia. Św. Marcin 66 I prawo. Pw 7705-52.20

Pokój
umeblowany zaraz. Św. Wojciech 2 a. II., lewo. zd 50 567

12 SZUKA POKOJU

Inteligentna
osoba starsza z jaknajlepszemi wiarogodnemi poleceniami szuka pokoju słonecznego przy szlachetnej, zamożnej rodzinie parterze I. piętro, gdzie najczystsze powietrze, niedaleko Łakowej z dobrem utrzymaniem Kurjer zdp 50 878

15 UZDROWISKA

Zakopane
„Iwonka" pensjonat murowany, ul Jagiellońska (Na Antałówce) pod nowym zarządem Wandy Saettowej odnowiony komfort, wygody, kuchnia pierwszorzędna Ceny 10—12 zł. Obok tereny narciarskie. np 5269

Worochta
„Perełka". Pokoje słoneczne z całem utrzymaniem. Łazienka. Sala. Pianino Tereny narciarskie pierwszorzędne (Choroby zakaźne gruźlica, wykluczone) Gnaedingerowa Srokowska. np 5950

16 OSOBISTE

Proszę
o przybycie panów w poniedziałek o 8 wieczór lub odpowiedź Spokojna. zdp 50 871

22 ROZMAITE

Księgowość, dozór
150 zł rocznie Biuro Buchalterji Poznań Polna 13 Pp 52 19

Maskowe
kostjumy wypożycze. Szymańska Nowa wchód Murna 2. zdw 50 627

Obiady jarskie
menu wielce urozmaicone zdrowe, obfite. Św. Marcin 66 II., prawo, tel. 12-75. zdw 50 640

24 NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Palliera gwarantuję wielodzienną samodzielność. Warszawa Nowogrodzka 48 Zamiejscowi listownie Tp 571

Angielka
udziela lekcyj. Kurjer zdp 50 779

Bez nauczyciela
uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki, muzyki etc Szczegółowy katalog wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna". Wajnera. Warszawa Bielańska 5/36. nw 6625

Żeńskie Kursy Techniczne
w Poznaniu Focha 2 początek kursu 2 letniego 1 lutego 1931 Przygotowanie: 6 klas szkoły średniej ogólno kształcącej. Prospekt 20 groszy. Znaczek załączyć. Pp 7915 57.89

Lekcje tańca
Kurs dla początkujących rozpoczynam 8 stycznia Udzielam lekcje prywatne. Specjalne lekcje dla osób starszych. Mikołajczak Pocztowa 29. Pp 7944 52.57

Stelli Kledeckiej Szkoła Tańców
Pocztowa 29, rozpoczyna 5 stycznia kurs dla początkujących 7 go stycznia kurs uzupełniający — Zniżka Lekcje prywatne każdego czasu. Pw 7706 52.36

Akademja Tańców
5 stycznia rozpoczyna nowy kurs, daje pełną gwarancję i rekordową szybkość nauczania w jednej lekcji trzech tańcy. — Kreacja sezonu, dobór towarzystwa. Dom Rzemieślniczy, Fr. Ratajczaka, Wituszkowscy. Pw 7713 52.54

Nauczyciel polonista
poszukiwany jest do wykładów języka polskiego, krajoznawstwa (oraz śpiewu) w państw. Szkole Rzem. w Chełmie. Pożądana jest praktyka i wyższe studja. Podania składać pod adresem Dyrekcji Szkoły. dw 2355

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Aptekarska
pomocnica poszukuje posady zaraz Rogalska, Wały Królowej Jadwigi 3 a III piętro zdp 50 799

Krawcowa
dobrze znająca swój zawód z dobrej rodziny szuka posady w majątku lub większym domu. Zapatrzy w potrzebie dzieci. — Oferty Kurjer zdw 50 785

Zbożowiec nasiennik
biegły książkowy, język polski niemiecki poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 50 787

Bona
inteligentna przyjmie posadę do dzieci w lepszym domu Wł. Pl., Września. Fabryczna 32, I ptr., lewo. zdw 50441

Początkująca
ekspedjentka składu delikatesów dzielna i uczciwa, szuka jakiejkolwiek posady (ew. z kaucją). Oferty Kurjer zdw 50 444

Włodarz
lat 36, znający wszelkie prace w rolnictwie 10 lat praktyki obywatel Polski, żonaty zmuszony opuścić Niemcy, poszukuje posady jako włodarz zaraz lub 1-go kwietnia A Czarnecki Poznań Fabryczna 13 a u p. Krajewskich. zdw 49 711

Bona pielęgniarka
z kilkoletnią praktyką przy kilkoro dzieciach doświadczona poszukuje posady do starszych dzieci lub niemowlęcia Łaskawe zgłoszenia Zygmaniak Toruń-Mokre, ul Bart. Głowackiego 12 dla M K zdw 50 356

Urzędnik
gospodarczy lat 25 poszukuje posady pod dyspozycje właściciela, dzielnica obojętna, od 1 I. wzgl. później Oferty Kurjer zdw 50 393

Ogrodnik
dobry fachowiec, z dobremi świadectwami szuka posady pomocniczej lub samodzielnej Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 50 703

Sierota
dobrze polecona z dobrem świadectwem, do wszelkiej pracy domowej poszukuje posady od 1 I. 31. Zgłoszenia Kurjer zdw 50 392

28 WOLNE MIEJSCA

Służąca
do wszystkiego. Wały Jana III 11, I. Zielińska. zdw 50 605

Chcesz
otrzymać posadę Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im profesora Sekułowicza Warszawa Żórawia 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji, nauk handlu prawa kaligrafji pisania na maszynach towaroznawstwa angielskiego francuskiego niemieckiego pisown gramatyki polskiej oraz ekonomji Po ukończeniu świadectwa Zadajcie prospektów nw 3729

Służąca
z pościelą zgłosi się zaraz Graniczna 3. III. zdp 50 772

Młoda
bufetowa obsługą gości kaucja potrzebna. Restauracja Mostowa 32. zdp 50 791

Firma
wydawnicza poszukuje w Poznaniu dla rozpowszechnienia swych wydawnictw młodych energicznych, inteligentnych ludzi Konieczne referencje oraz gwarancja od 500 złotych Oferty z życiorysem Biuro Pietraszka Marszałkowska 115 Warszawa pod „K. W." np 6634

Służącej
uczciwej i nawskroś czystej z samodzielnem gotowaniem znającej wszelką pracę domową poszukuje się od 1 I 1931 r do dwóch osób. Warunek: objęcie dobre pensja wysoka Zgłoszenia do Kurjera zdp 50 809

Bilansiste (kę)
na dwa miesiące Oferty z podaniem warunków do Kurjera zdpw 50 874

Nauczycielka
do 2 dzieci znająca język francuski i niemiecki, zamężowana w muzyce potrzebna do dworu — Zgłoszenia z dołączeniem świadectw pod zdp 50 825.

Zdolnych
agentów do sprzedaży obligacyj państwowych na raty przyjmiemy na najkorzystniejszych warunkach. Regularne obliczenia Zaliczkowanie prowizji Najwyższe wynagrodzenie Nietylko przyrzekamy, ale płacimy Nowa instytucja bankowa Zgłoszenia Skrytka pocztowa 282. Kraków np 6632

Solidnych
agentów do sprzedaży obligacyj państwowych na raty przyjmiemy na najdogodniejszych warunkach Sumienne obliczenia prowizji co miesiąc. Uboczny dochód przez akcyzcje dla naszego oddziału wkładek oszczędnościowych nowym systemem który zagranica osiągnął niebywały sukces. Premje dla klientów do 6 000 zł. Zgłoszenia Bank Zaliczkowy i Kredytowy Kraków Golebia 2. np 6633

Poszukujemy podróżującego
branży rowerowej Podróże samochodem. Oferty podaniem dotychczasowego zajęcia warunki do Kurjera zdpw 50 873

Najlepiej płatni!
najbardziej poszukiwani! Kierowcy Szkoły Samochodowo motocyklowej A Tuszyńskiego Warszawa Chmielna 7 (Żądać prospektu!) zdp 50 015

Stały
uboczny zarobek znajdą bez narażenia godności stanu pp. urzędnicy, emeryci wojskowi itd Fachowość zbyteczna Gospodarczy Zakład Kredytowy Lwów Wałowa 11 a. Pw 7404-72.178

Humor zagraniczny

Jakże możesz chcieć poślubić murzyna?!

— Widzisz, moja kochana, miesiąc dopiero mija od śmierci mego pierwszego męża. Potrzebny mi więc następca, stosowny barwą do mojej żałoby.

(London Opinion). S. F.

Przedpłata na styczeń 1931 za obs wydania razem wiązanie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 5.01 kwartalnie zł 15.03. pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t p wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 30 gr na stronie 4 łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1 łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz 10 w dni przedświąteczne do godz 9 przedpołudn Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr Za różnice między zastawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr 200 149.